

Polska w Unii Europejskiej

- wykorzystana szansa?



O PRACOWANIE SKRYPTU:

DAMIAN HAMERLA
KRZYSZTOF KACUGA
MICHALINA MICHNIEWICZ
ANNA ORLIKOWSKA
TOMASZ PIETREK

**O PRACOWANIE GRAFICZNE
SKŁAD ORAZ ŁAMANIE:**

CYPRIAN MALINOWSKI

REALIZATOR PROJEKTU:



FUNDACJA EDUKACJA DLA DEMOKRACJI

UL. NOWOLIPIE 9/11, 00-150 WARSZAWA
TEL. (22) 6354160 FAX (22) 6354006
e-mail: edudemo@edudemo.org.pl

Zapraszamy na naszą stronę internetową:
www.edudemo.org.pl

PRZEDSIĘWZIĘCIE ZOSTAŁO ZREALIZOWANE W RAMACH
PROJEKTU FUNDACJI EDUKACJA DLA DEMOKRACJI :
„POLSKA W UNII EUROPEJSKIEJ — WYKORZYSTANA SZANSA?”
PRZY UDZIALE ŚRODKÓW BUDŻETOWYCH URZĘDU KOMITETU
INTEGRACJI EUROPEJSKIEJ PRYZNANYCH W RAMACH KONKURSU
OTWARTEGO – “PREZENTACJA EFEKTÓW PIERWSZEGO ROKU
CZŁONKOSTWA POLSKI W UNII EUROPEJSKIEJ.”

Polska w Unii Europejskiej?

- wykorzystana szansa!

Materiały do ćwiczeń

Na wstępie...

1 maja 2005 r. minie pierwszy rok członkostwa Polski w Unii Europejskiej. Czy w tym czasie zmieniło się nastawienie Polaków do UE? Czy nastąpiła oczekiwana poprawa gospodarczej sytuacji naszego kraju? Czy spełniły się scenariusze prognozujące wiele negatywnych konsekwencji obecności Polski w UE? Na te i inne pytania będziemy wspólnie poszukiwać odpowiedzi w ramach projektu **„Polska w Unii Europejskiej – wykorzystana szansa?”** realizowanego przez Fundację Edukacja dla Demokracji we współpracy z samorządami lokalnymi w trzech województwach: śląskim, małopolskim i świętokrzyskim. Przedsięwzięcie dofinansowane zostało ze środków Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej.

Oddajemy w Państwa ręce skrypt stanowiący materiał dydaktyczny do przeprowadzanych warsztatów.

Mamy nadzieję, że informacje w nim zawarte okażą się interesujące i przydatne na tyle, że będą wykorzystywane podczas lekcji i zajęć pozalekcyjnych.

Jednocześnie składamy serdeczne podziękowania wszystkim samorządom lokalnym, biorącym udział w projekcie „Polska w Unii Europejskiej – wykorzystana szansa?” za zaangażowanie i pomoc w realizacji całego przedsięwzięcia. Słowa podziękowań kierujemy również do wszystkich osób i instytucji, dzięki którym powstał ten skrypt, a w szczególności dziękujemy Regionalnemu Centrum Informacji Europejskiej w Katowicach.

Realizatorzy projektu



Kim jesteśmy?

Fundacja Edukacja dla Demokracji jest pozarządową organizacją niezwiązaną z partiami i opcjami politycznymi, kościołami, związkami wyznaniowymi, nie nastawioną na zysk działającą nieprzerwanie od 1989r.

Celem Fundacji jest krzewienie wiedzy o demokracji i gospodarce rynkowej oraz umiejętności działania obywatelskiego w państwie demokratycznym. Uczestnictwo społeczności lokalnych w projektach edukacyjnych zwiększa ich świadomość oraz podejmowanie różnych zadań o charakterze społecznym.

Podstawowym kierunkiem naszych działań jest udzielanie wsparcia ludziom dotkniętym skutkami transformacji społeczno-ustrojowej, którzy nie są przygotowani do zmieniających się warunków życia. Poprzez szkolenia, warsztaty, konferencje, wydawanie publikacji, inicjowanie projektów lokalnych przygotowujemy uczestników naszych działań do samodzielnego rozwiązywania codziennych problemów oraz aktywnego uczestnictwa w życiu społecznym.

Fundacja realizuje swoje programy na terenie Polski, Europy Wschodniej, Zakaukazia, Azji Centralnej i Mongolii. Organizujemy warsztaty, seminaria, konferencje, inicjujemy działania społeczności lokalnych oraz prowadzimy dystrybucję własnych wydawnictw.

Obecnie na krótki bilans piętnastoletniej działalności Fundacji składają się:

- ponad 20.000 przeszkolonych osób;
- 930 kursów, warsztatów i seminariów szkoleniowych przeprowadzonych na terenie kilkunastu krajów, m.in.: Polski, Białorusi, Kazachstanu, Kirgizstanu, Litwy, Łotwy, Mongolii, Ukrainy i Uzbekistanu;
- 20 zespołów trenerskich w Polsce, krajach Europy Środkowo-Wschodniej i Azji Centralnej, wyszkolonych w Fundacji i prowadzących kursy organizowane przez Fundację oraz własne programy szkoleniowe inspirowane doświadczeniami nabytymi we współpracy z Fundacją;
- ponad 100 tytułów publikacji wydanych w wielu wersjach językowych (edycje w językach: polskim, albańskim, angielskim, białoruskim, holenderskim, kirgizskim, krymsko-tatarskim, litewskim, łotewskim, mongolskim, rosyjskim, ukraińskim oraz uzbeckim).

Fundacja Edukacja dla Demokracji jest organem prowadzącym Centrum Szkoleniowe – Niepubliczną Placówkę Doskonalenia Nauczycieli.

Problematyka integracji Polski z Unią Europejską została wdrożona w działaniach Fundacji w drugiej połowie lat 90-tych XX wieku w odpowiedzi na rosnące zapotrzebowanie ze strony nauczycieli pragnących realizować zajęcia o tej tematyce. W 2003r. program wykroczył poza granice Polski. Z inicjatywy młodych dziennikarzy i liderów społecznych podjęto działania mające pokazać, że rozszerzenie Unii nie oznacza izolacji krajów Europy Wschodniej nową barierą od reszty kontynentu. W ramach programu prowadzone są warsztaty metodyczne dla liderów organizacji obywatelskich, dziennikarzy, nauczycieli, także konkursy, konferencje i seminaria związane z informowaniem o UE oraz inicjowane projekty współpracy i międzynarodowej wymiany młodzieży z Polski, krajów Europy Wschodniej i Zachodniej. Formalne członkostwo Polski w Unii Europejskiej stworzyło możliwości realizacji działań pełniej służących realizacji misji Fundacji.

W maju 1998r., z okazji 50. rocznicy Planu Marshalla oraz 40. rocznicy podpisania Traktatu Rzymskiego, za całokształt swojej działalności, Fundacja Edukacja dla Demokracji została wyróżniona prestiżową nagrodą Unii Europejskiej i Stanów Zjednoczonych „Democracy and Civil Society Award”.

11 listopada 2004r. Fundacja otrzymała tytuł honorowy „Instytucja Pro Publico Bono” w Konkursie na Najlepszą Inicjatywę Obywatelską Pro Publico Bono (w kategorii: inicjatywy z zakresu kontaktów międzynarodowych, międzyetnicznych, ze szczególnym uwzględnieniem działań na rzecz integracji Polski z Unią Europejską).

Najważniejsze informacje o projekcie:

Tytuł:

Polska w Unii Europejskiej – wykorzystana szansa?

Obszar działań:

województwo śląskie, małopolskie, świętokrzyskie

Odbiorcy bezpośredni:

młodzież szkolna, nauczyciele

Odbiorcy pośredni:

społeczności lokalne miejscowości objętych projektem

Cele projektu:

prezentacja i upowszechnianie:

- efektów pierwszego roku członkostwa Polski w Unii Europejskiej, zarówno w odniesieniu do zagadnień ekonomiczno-społecznych, jak i poszczególnych sektorów gospodarki oraz grup społecznych i zawodowych;
- możliwości wykorzystania szans związanych z pierwszym rokiem członkostwa.

Główne działania:

- warsztaty dla młodzieży szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych – bezpośrednio w projekcie uczestniczyć będzie 360 uczennic i uczniów, zajęcia będą prowadzone metodami aktywizującymi angażującymi uczestników w proces uczenia się,
- warsztaty dla nauczycieli - bezpośrednio udział weźmie 180 pedagogów,
- seminaria - planowany jest udział ponad 300 osób,
- wydanie 2 000 egz. materiałów dydaktycznych,
- wyposażenie nauczycieli biorących udział w projekcie w materiały metodyczne.

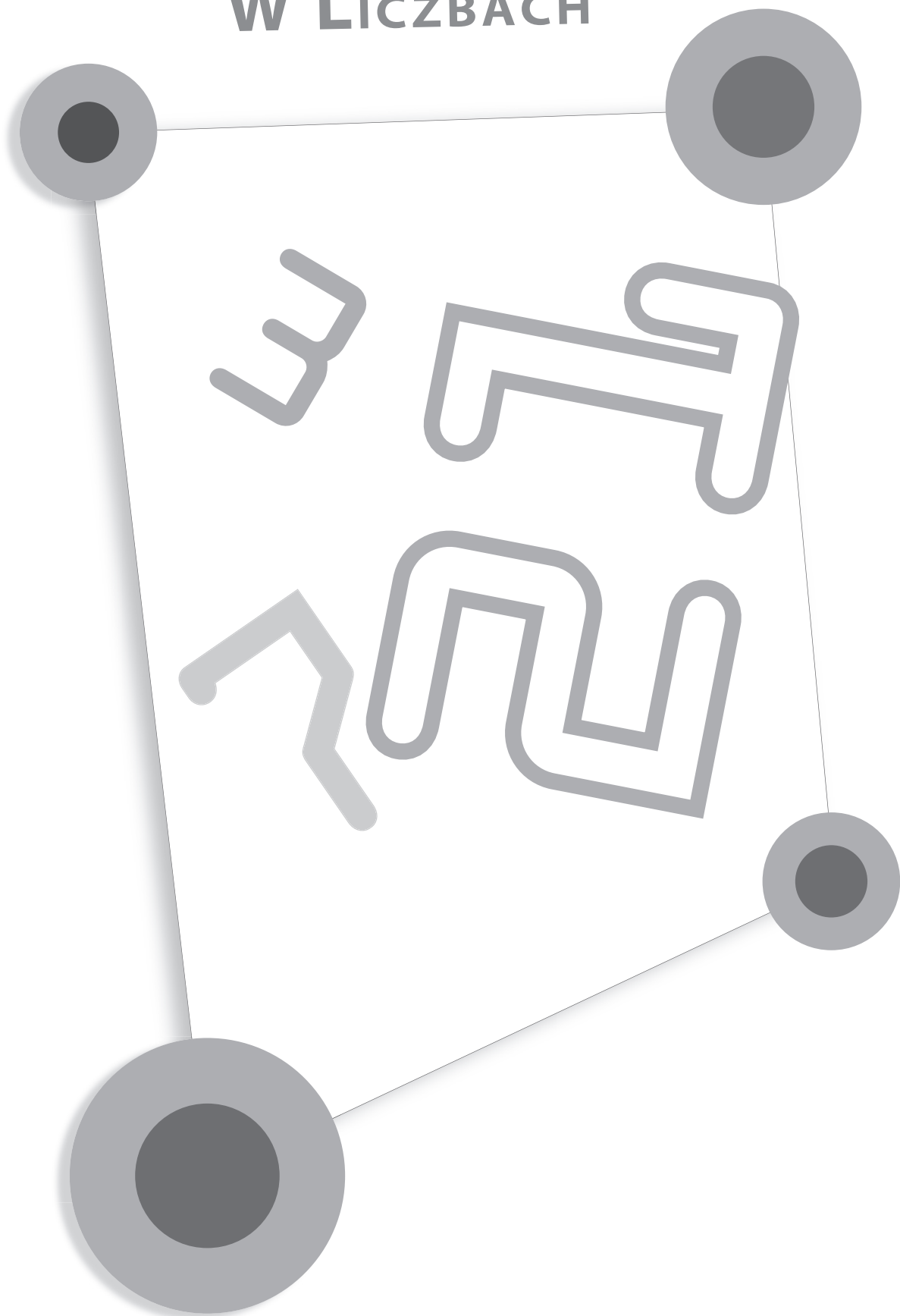
Łącznie w projekcie reprezentowanych będzie ponad 200 placówek oświatowych z trzech województw.

Czas trwania projektu:

kwiecień – maj 2005r.

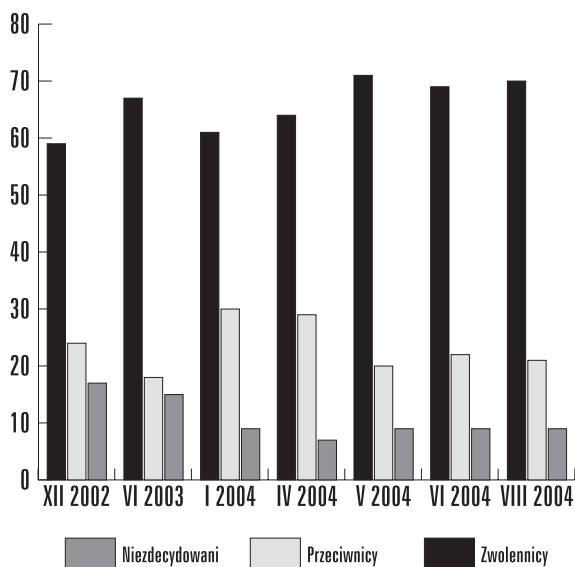
Rok członkostwa Polski w Unii Europejskiej

W LICZBACH





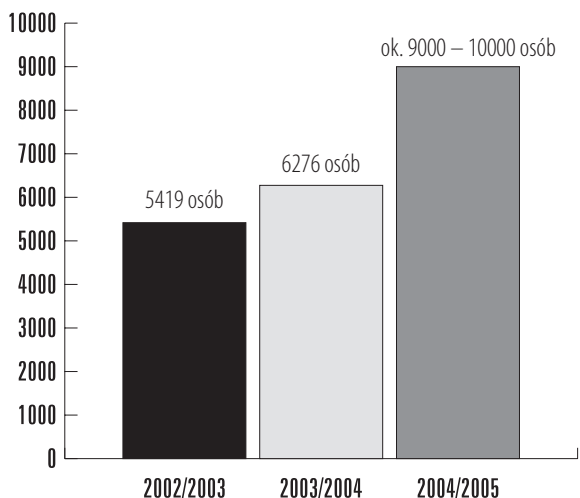
STOSUNEK POLAKÓW DO INTEGRACJI Z UNIĄ EUROPEJSKĄ



Źródło: CBOS

Rośnie poparcie dla członkostwa Polski w Unii: według CBOS, już 77 proc. (kwiecień 2005r.) Polaków pozytywnie ocenia ten fakt. Członkostwo w UE popiera większość wyborców nawet tak radykalnie antyunijnych ugrupowań jak Samoobrona i LPR. Prawdziwy przełom nastąpił wśród rolników: w ciągu kilku miesięcy poparcie skoczyło z 20 proc. do 63 proc.! Wcześniej uznawana za potencjalną ofiarę akcesji, dziś uchodzi za jej największego beneficjenta (tygodnik Polityka 16/2005).

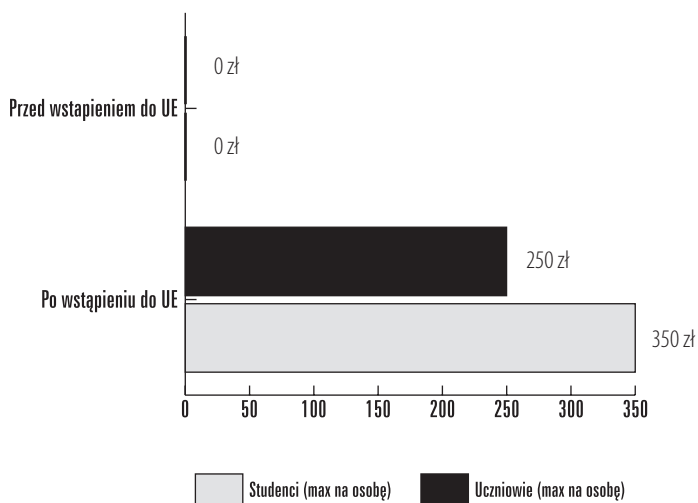
LICZBA STUDENTÓW WYJEŻDŻAJĄCYCH ZA GRANICĘ W RAMACH PROGRAMU ERASMUS



Źródło: UKE

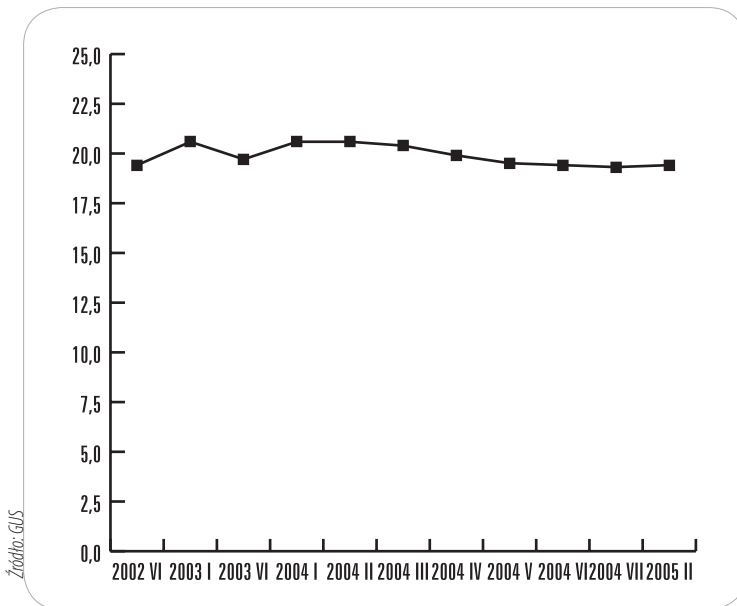
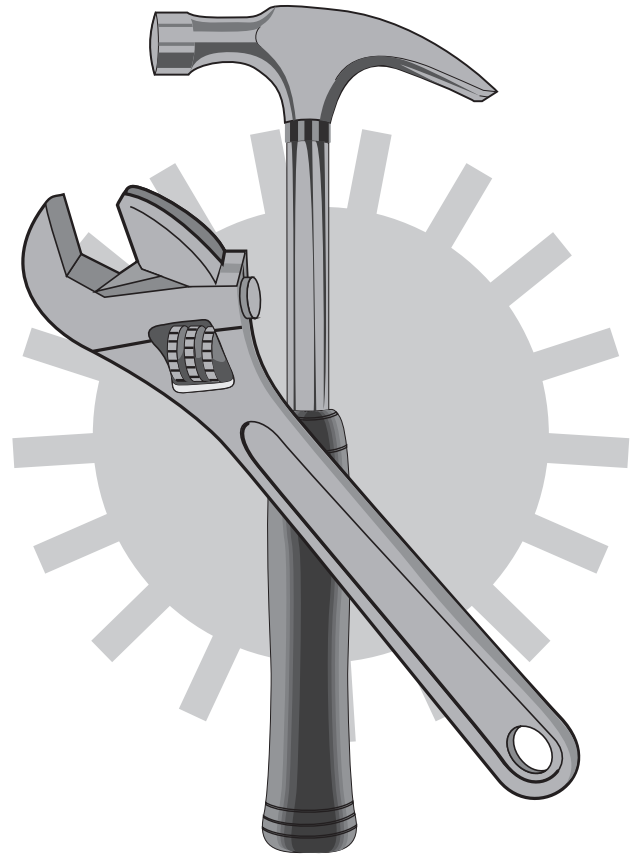
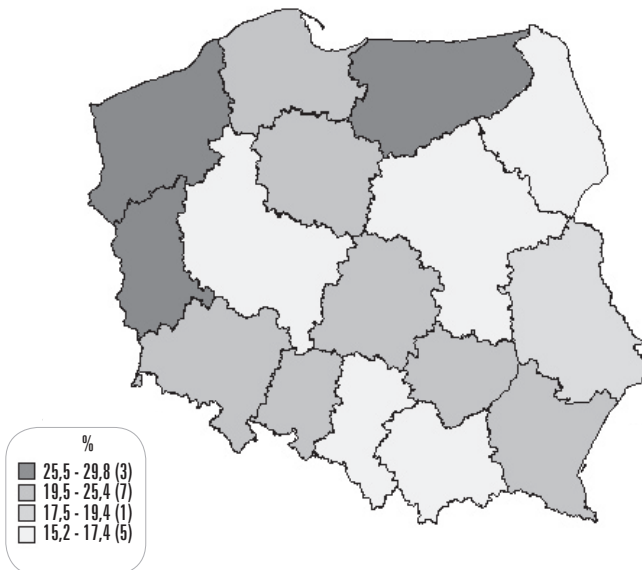
Uczestnictwo w europejskich programach edukacyjnych, w tym w różnego rodzaju wymianach z innymi krajami, pozwala polskim studentom na zdobywanie nowej wiedzy i ważnego doświadczenia międzynarodowego. Taki wyjazd to również szansa lepszego poznania danego państwa, a w szczególności jego kultury, tradycji, historii i zwyczajów. Dzięki zwiększeniu środków finansowych na realizację tego typu programów dla państw członkowskich UE, przewiduje się, że liczba osób studiujących w innych krajach będzie dynamicznie rosła.

WYRÓWNYWANIE SZANS EDUKACYJNYCH POPRZEZ PROGRAMY STYPENDIALNE (2.2 ZPORR)



Źródło: UKE

Ogólnym celem Działania 2.2 ZPORR – Wyrównywanie szans edukacyjnych poprzez programy stypendialne jest podniesienie dostępu do kształcenia na poziomie ponadgimnazjalnym i wyższym dla uczniów pochodzących z obszarów wiejskich i studentów pochodzących z obszarów zagrożonych marginalizacją (w tym w szczególności obszarów wiejskich i obszarów restrukturyzacji przemysłów). Na lata 2004 – 2006 przewidziano łączną kwotę środków publicznych 175 mln euro. Szacuje się, że środki trafią do ok. 123 tys. uczniów i 15 tys. studentów.

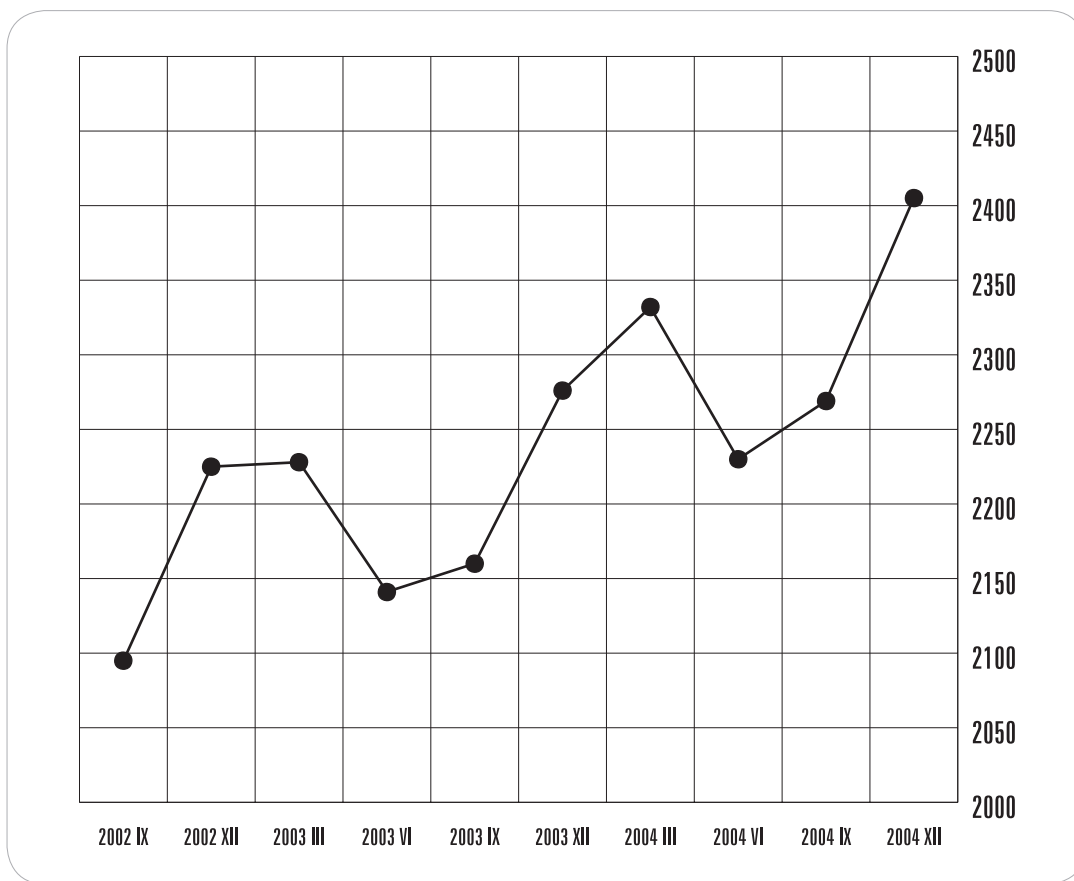
STOPA BEZROBOCIA W POLSCE

**STOPA BEZROBOCIA REJESTROWANEGO
STAN W KOŃCU LUTEGO**


Stopa bezrobocia wg poziomu wykształcenia w kolejnych badaniach aktywności ekonomicznej ludności kształtowała się następująco:

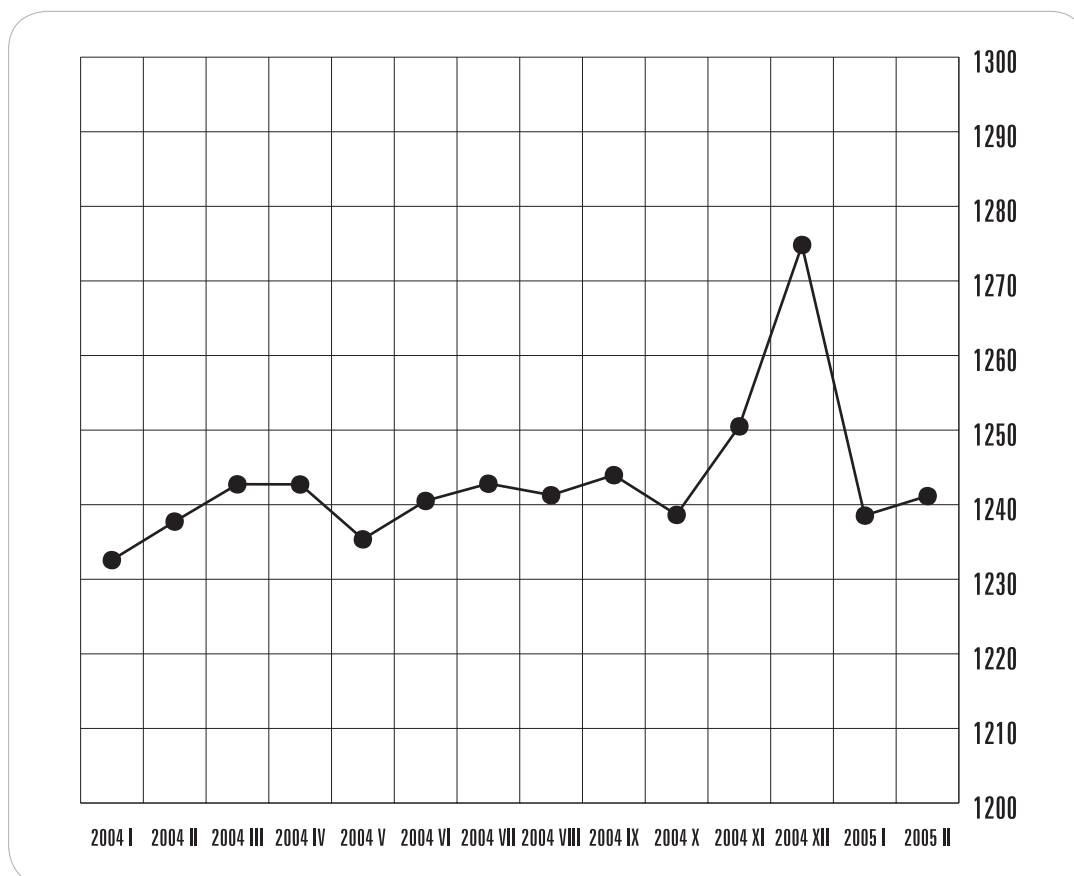
Okres badania	Wykształcenie				
	wyższe	policealne i średnie zawodowe	średnie ogólnokształcące	zasadnicze zawodowe	gimnazjalne, podstawowe i niepełne podstawowe
	Stopa bezrobocia w %				
2003 .IV kwartał	7,7	16,9	22,9	23,5	26,0
2004 I kw.	7,1	18,6	22,8	25,3	30,1
II kw.	7,2	17,0	20,9	22,9	28,3
III kw.	7,7	16,6	21,2	21,5	25,4
IV kw.	6,9	16,2	20,4	22,4	24,8



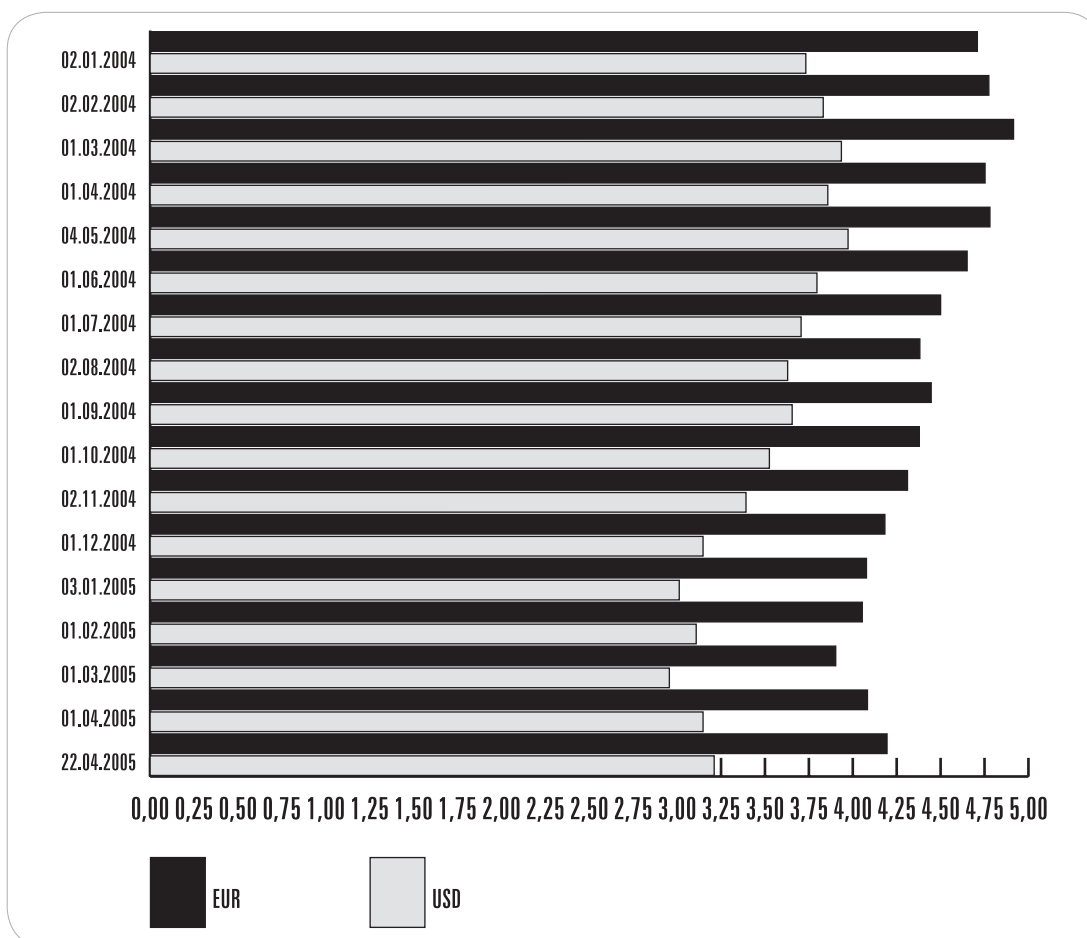
PRZECIĘTNE MIESIĘCZNE WYNAGRODZENIA NOMINALNE BRUTTO W POLSCE - SEKTOR PRZEDSIĘBIORSTW (zł)



PRZECIĘTNE MIESIĘCZNE WYNAGRODZENIA NOMINALNE BRUTTO W POLSCE (zł)

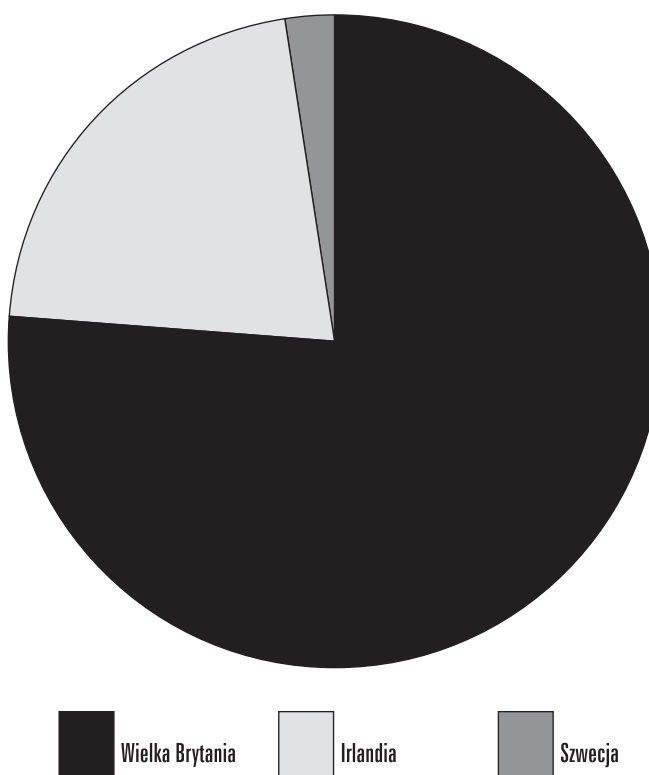


NOTOWANIA ŚREDNICH KURSÓW WALUT



IŁOŚĆ OSÓB, KTÓRE PO 1 MAJA 2004 R. PODJĘŁY PRACĘ W PAŃSTWACH UE, KTÓRE OTWORZYŁY SWÓJ RYNEK PRACY DLA OBYWATELI NOWYCH PAŃSTW CZŁONKOWSKICH.

Nie sprawdziły się prognozy, według których po 1 maja 2004 roku, zalane zostaną rynki pracy krajów, które otworzyły się dla nowych członków UE. Szacuje się, że ok. połowa osób, które podjęły pracę w Wielkiej Brytanii, Irlandii i Szwecji zamieszkiwała w tych krajach przed 1 maja 2004r.





*) WIG - Warszawski Indeks Giełdowy, indeks typu dochodowego, obejmujący akcje spółek notowanych na rynku podstawowym, liczony od 16.04.1991; **) WIG-20 Indeks typu cenowego obejmujący akcje 20 spółek rynku podstawowego o największej kapitalizacji i najwyższych obrotach giełdowych, liczony od 16.04.1994.

GIEŁDA	Wartość indeksu na koniec 2003r.	Wartość indeksu na koniec 2004r.	Wzrost w skali roku
WIG*	20 820 punktów	26 500 punktów	o 27%
WIG-20**	Poniżej 1 600 punktów	1 950 punktów	o 24%

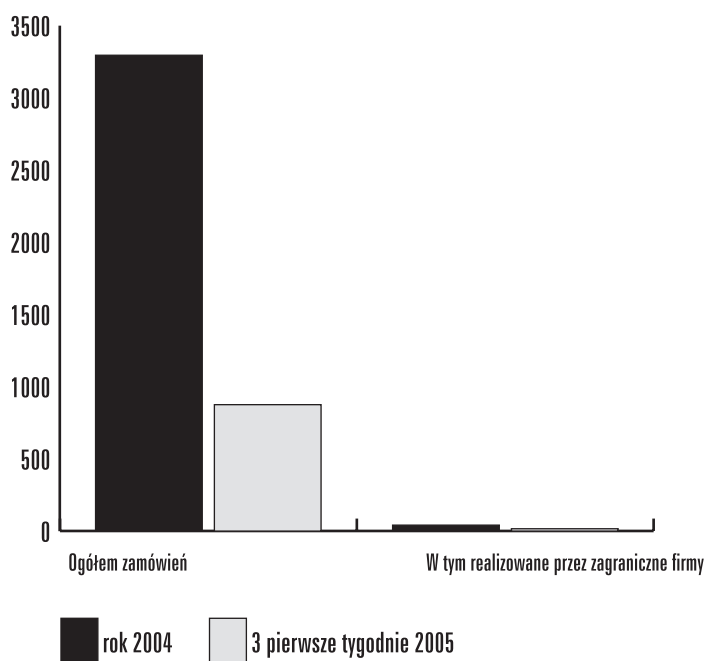
Po pierwszym roku członkostwa Polski w UE na warszawskim parkiecie giełdowym zanotowano 36 debiutów firm polskich oraz 4 firm zagranicznych. Dalszy rozwój warszawskiej giełdy papierów wartościowych, w połączeniu ze wzrostem zainteresowania inwestorów zagranicznych Polską, to szansa dla polskich firm na pozyskanie dodatkowego źródła kapitału.

Handel rolno-spożywczy z państwami UE w poszczególnych miesiącach 2004 r. (w mln euro)

	UE – 25			UE – 15			UE – 10		
	Import z	Eksport do	Saldo	Import z	Eksport do	Saldo	Import z	Eksport do	Saldo
Styczeń	160	199	39	140	153	13	20	46	26
Luty	177	218	40	154	167	13	24	51	28
Marzec	217	255	38	187	191	4	30	64	34
Kwiecień	195	233	38	171	176	4	25	57	33
Maj	210	279	70	185	229	44	25	51	26
Czerwiec	213	308	95	183	251	68	30	57	27
Lipiec	220	327	108	185	268	83	35	60	25
Sierpień	219	342	123	183	278	95	36	64	27
Wrzesień	212	355	143	186	287	100	26	69	42
Styczeń – Wrzesień	1824	2516	692	1574	1999	424	250	517	268

ZAMÓWIENIA PUBLICZNE

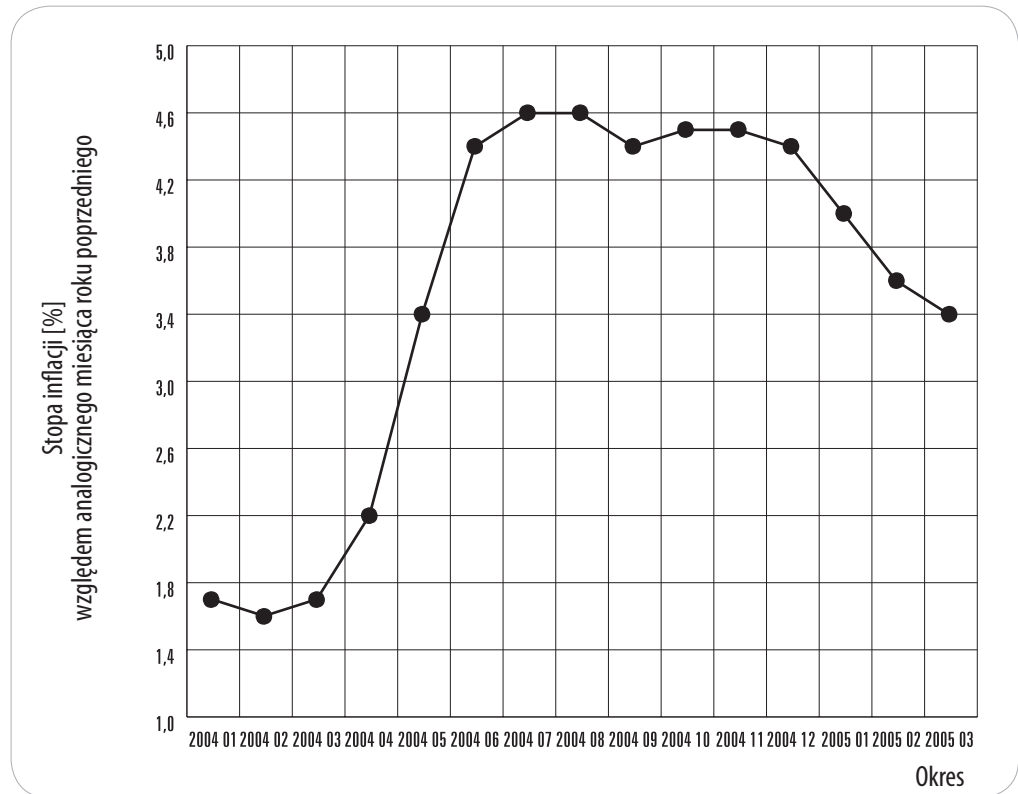
(Dane te dotyczą wyłącznie kontraktów, o których ogłoszenia publikowane są w Dzienniku Urzędowym UE, tj. o istotnej kwocie zamówienia – w przypadku robót budowlanych obowiązek publikacji ogłoszenia dotyczy kontraktów powyżej 5 mln euro, w przypadku zamówień na dostawy i usługi 130 tys. euro).



Bilans wpłat Polski do budżetu UE i otrzymanych z niego środków.

	Euro	Złote
Otrzymaliśmy z UE	2 mld 793 mln	11 mld 918 mln
Wpłaciliśmy do UE	1 mld 238 mln	5 mld 825 mln
Saldo (pozycja netto Polski)	1 mld 554 mln	6 mld 93 mln

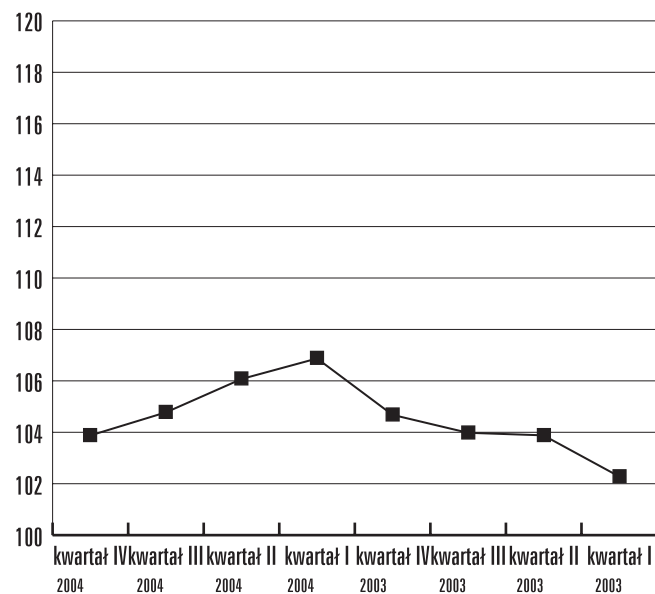
Źródło: Ministerstwo Finansów. Departament Integracji Europejskiej.

INFLACJA


Źródło: GUS

PRODUKT KRAJOWY BRUTTO

Dynamika realna produktu krajowego brutto (ceny średnioroczne roku poprzedniego)



Źródło: GUS

Rok członkostwa Polski w Unii Europejskiej

W MEDIACH





Taki mały euroświat

Małgorzata Feluch: www.unia-polska.pl

UNIA & POLSKA
MAGAZYN EUROPEJSKI

Stażyści tworzą w Komisji Europejskiej swój własny świat, chociaż reguły gry są wzorowane na świecie eurokratów.

Komisja Europejska jest hojna w przyjmowaniu stażystów. Przyjeżdżają co roku w dwóch turach stażyści z "blue book", którzy bawią w przenośni i dosłownie w Brukseli przez pięć miesięcy. Są to przeważnie absolwenci uniwersytetów z państw członkowskich UE, często po European College z Natolina albo Brugii. Jest ich rocznie około sześciuset.

W trzech turach zjeżdża do Komisji znacznie mniejsza, około czterdziestoosobowa grupa stażystów z administracji państwowej, czyli krótko mówiąc, młodych urzędników. Na trzymiesięczny staż do Komisji Europejskiej wyjeżdżają młodzi urzędnicy administracji centralnej. Są to osoby, które zajmują się od kilku lat integracją europejską w ministerstwach czy urzędach centralnych. Oprócz praktycznej wiedzy zdobytej podczas pracy, muszą mieć skończone kursy czy studia związane z tematyką UE, no i oczywiście znać języki obce.

DROGA DO STAŻU

W przypadku stażystów spoza administracji, rozmowy kwalifikacyjne i selekcje przeprowadza Komisja Europejska, ale jeżeli chodzi o stażystów z administracji (w żargonie komisyjnym - structural stagieres), Bruksela pozostawia selekcję samej administracji, w przypadku Polski - UKIE. Chętnych jest wielu, toteż co roku, gdy przeprowadzane są rozmowy kwalifikacyjne, tłumy młodych pracowników ministerstw i urzędów centralnych kłębią się na korytarzach w UKIE. Wśród czekających na rozmowy kwalifikacyjne krąży opowieść, jak to niektórzy, mimo zakwalifikowania, czekają i kilka lat na swoją kolejkę. Po zakwalifikowaniu przez UKIE, pozostaje wypełnić niezbędne papiery, dołączyć życiorys i wskazać

Dyrekcję i Unit, w którym chce się odbyć staż.

Każdy podaje przynajmniej dwie opcje, żeby pracownicy Komisji mieli większe pole manewru. Po otrzymaniu kontraktu pozostaje już załatwianie formalności związanych z trzymiesięcznym przesiedleniem.

BRUKSELA DLA POLAKÓW

W jesiennym turnusie w Komisji Europejskiej było nas dziesięciu urzędników z Polski, każdy w innym Dyrektoriacie Generalnym. Ja odbywałam staż w DG ds. Ekonomicznych - Economic and Financial Affairs DG, Agnieszka Kapciak w DG ds. Środowiska - Environment DG, Justyna Stańczewska w DG ds. Zatrudnienia - Employment DG, Małgorzata Nowacek w DG ds. Energii - Energy DG, Mariusz Kondrat w Information Society DG, Tomasz Gibas w Budget DG, Jacek Zagórny w DG ds. Edukacji i Kultury - Education and Culture DG, Mikołaj Haponiuk w Eurostacie, a Anna-Maria Świebocka i Katarzyna Hebda w DG d. s. Polityki Regionalnej - Regional Policy DG.

W tak silnym składzie stanowiliśmy najliczniejszą grupę wśród stażystów administracyjnych. Wywoływało to podziw zwłaszcza ze strony dwójki z Estonii, którzy również nie mogli się nadziwić temu, że samych mieszkańców Warszawy jest tylu, co wszystkich Estończyków razem wziętych.

W ogóle okazało się, że większość stażystów albo mówiła, albo przynajmniej rozumiała po polsku. W Brukseli na pewno trudno nie spotkać Polaków. Bo oprócz licznej reprezentacji Polski na miejscu, często można

było wpaść na korytarzu czy podczas spotkania na koleżankę albo kolegę z innego ministerstwa bądź całą delegację, która właśnie ściągnęła do Brukseli na kolejne konsultacje; tyle tylko, że tym razem polska delegacja siedziała po przeciwnej stronie stołu.

NIEŚMIAŁE ODBICIE KOMISJI

Stażyści wybierają swój Komitet Stażystów, zakładają różne podkomitety - kultury, sportu, konferencji... To one zajmują się organizacją imprez, konferencji, wyjazdów weekendowych i dłuższych eskapad. Są też dyskusje przy lunchu, kursy językowe (czyli stażyści uczą się nawzajem), kursy tańca, szachy, koszykówka.

Możliwości są nieograniczone, o ile tylko skrzyknie się grupa stażystów, chętna choćby do wspólnego kolędowania, jak to było przed Bożym Narodzeniem. Właściwie jedynym ograniczeniem jest to, że doba trwa 24 godziny, a tydzień 7 dni.

W zorganizowaniu życia stażystów pomaga Training Office Komisji Europejskiej, który zapewnia pomieszczenia do spotkań czy pomaga prowadzić stronę internetową stażystów. Każdy DG ma swojego rzeczownika - port parole, z którym kontaktuje się Training Office. Można powiedzieć, że stażyści to takie nieśmiałe odbicie struktury komisji; taki mały świat w świecie eurokratów.

Przepustka do informacji

Przez pierwszy miesiąc organizacją imprez zajmuje się Liaison Committee, czyli stażyści z poprzedniego stażu; po miesiącu pałeczkę przejmuje nowy Komitet Stażystów. Tak na prawdę zorganizowanie konfe-



rencji, czy popularnych "national parties" jest czasochłonne i zajmuje kilka miesięcy. Stażyści muszą wykazać się zmysłem organizacyjnym i umiejętnością pozyskania sponsorów oraz przeprowadzenia promocji własnej inicjatywy. Dlatego my, stażyści trzymiesięczni, szybko zorientowaliśmy się, że nie zdążymy zorganizować naszego "enlargement party", bo po prostu zabraknie fizycznego czasu.

Stażyści są traktowani jak pracownicy Komisji Europejskiej, mają przepustki, które umożliwiają im wstęp do wszystkich budynków unijnych w Brukseli, a więc nie tylko do rodzimego Dyrektoriatu Generalnego czy innych budynków KE, ale i do budynku Rady czy Parlamentu Europejskiego. Mogą więc uczestniczyć w konferencjach, najróżniejszych spotkaniach, przeważnie zabierani przez swoich

opiekunów - advisors. Często trzeba jednak wykazać się własną inicjatywą, zorientować się, co się dzieje w Komisji. A dostęp do informacji jest oszałamiający - każdy DG ma swoją stronę internetową i intranetową (dostępną tylko dla pracowników KE). Jest również mnóstwo baz danych, biuletynów i gazetek dla pracowników.

Podsumowanie pracy polskich eurodeputowanych

Polska Agencja Prasowa

Eurosceptycy nie mieli racji - zgodzili się polscy deputowani do Parlamentu Europejskiego, którzy uczestniczyli we wtorek (15.03.2005) wieczorem w debacie zorganizowanej przez Klub Polski w Brukseli. Była ona poświęcona m.in. dotychczasowej aktywności Polaków w instytucjach unijnych oraz ocenie konstytucji europejskiej.

Uczestnicy w debacie szefowie polskich delegacji w PE zgodzili się, że pierwsze 10 miesięcy obecności Polski w UE udowodniło, że eurosceptycy odradzający wejście do UE nie mieli racji. "Potwierdziło się, że pesymiści racji nie mieli, a optymiści muszą poczekać" - powiedział Bronisław Geremek (UW). "Moje doświadczenie pokazuje, że interes polski i europejski nie są sprzeczne" - dodał.

Także Michał Kamiński (PiS) podkreślił, że "w Europie można się odnaleźć będąc dobrym patriotą. Pokazaliśmy, że potrafimy się twarde postawić, ale też współpracować" - powiedział. "Parlament Europejski jawi się lepiej niż się spodziewałem" - ocenił Jacek Saryusz Wolski (PO), wiceprzewodniczący PE. Jego zdaniem PE jest ciekawszą instytucją niż Komisja Europejska oraz Rada UE. "Parlament europejski przeżywa swoją dru-

gą młodość" - podkreślił. Jedyne prof. Maciej Giertych (LPR) powiedział, że jego niechęć do UE "jeszcze się pogłębiła" od czasu kiedy został eurodeputowanym.

Ryszard Czarnecki (Samobrona), podkreślił sukcesy Polaków w PE w sprawie ukraińskiej. Zaapelował o zmianę języka i zachowania polskich eurodeputowanych. "Językiem happeningu politycznego skazujemy się na margines polityczny - powiedział - takim językiem nie przemawia się do partnerów w UE".

Politycy potwierdzili także znane stanowiska swoich partii w sprawie traktatu konstytucyjnego, powtarzając zastrzeżenia do systemu podejmowania decyzji w Radzie Ministrów UE i braku odwołania do wartości chrześcijańskich w preambule. Tylko prof. Bronisław Geremek (UW) i Bogdan Liberadzki (SLD) wy-

rażnie opowiedzieli się za ratyfikacją konstytucji. "PO rozważa poparcie konstytucji, gdyby zagrażało to izolacją Polski" - powiedział Jacek Saryusz Wolski.

Przeciwny konstytucji Michał Kamiński, zaapelował o zakaz finansowania kampanii przed referendum konstytucyjnym z funduszy europejskich. Zapowiedział, że PiS przedstawi niebawem projekt ustawy, "by nie wolno było używać pieniędzy europejskich na propagandę konstytucyjną". "Inaczej nie uznamy referendum za akt legalny" - dodał.

Istniejący od sierpnia ubiegłego roku Polski Klub w Brukseli liczy około 200 członków. W większości są to pracownicy instytucji unijnych, polscy lobbyści oraz eurodeputowani.





Drenaż mózgow nam nie grozi



Uniwersytet Śląski to jedna z największych uczelni w Polsce; na 32 kierunkach uczy się tu ponad 40 tys. studentów. Co wejście do Unii Europejskiej zmieniło w sytuacji uczelni, którą pan kieruje?

Pojawiła się duża szansa na rozbudowę infrastruktury Uniwersytetu.

Staraliśmy się - z powodzeniem - o dotacje z unijnych funduszy strukturalnych. Z tych pieniędzy powstaje m.in. w Sosnowcu nowy budynek dla instytutów neofilologicznych. Myślę, że już za dwa, trzy lata odbędą się w nim pierwsze zajęcia. Naszą najważniejszą inwestycją pozostaje budowa nowej biblioteki. Ponieważ, trudno było znaleźć na nią pieniądze w budżecie państwa, postanowiliśmy wybudować ją wspólnie z Akademią Ekonomiczną i władzami Katowic ze środków unijnych. Powstanie jako biblioteka akademicka. To dowód na to, że warto było wstąpić do Unii Europejskiej, ale nie najważniejszy. Rozwijamy intensywnie współpracę naukową z krajami starej Unii, a nowy wymiar nadajemy kontaktom z krajami, które do zjednoczonej Europy weszły razem z nami - z Czechami i Słowacją. Staramy się o europejskie dotacje na wspólne badania naukowe i projekty badawcze. Byłem zawsze zwolennikiem „umiędzynarodowienia” Uniwersytetu Śląskiego. To coś więcej niż współpraca międzynarodowa w badaniach i wymiana studentów. To pojęcie obejmuje nie tylko otwarcie uczelni dla studentów i wykładowców z zagranicy, ale też wspólne przedsięwzięcia naukowe z partnerami z zagranicy. Przykład: utworzenie w Cieszynie z Uniwersytetem w Ostrawie Międzynarodowej Szkoły Nauk o Edukacji i Kulturze. Od lat z powodzeniem działa we współpracy z Uniwersytetem w Bordeaux Międzynarodowa Szkoła Nauk Politycznych. Uniwersytet Śląski aktywnie uczestniczy w programie wymiany studentów w ramach europejskiego projektu Sokrates-Erasmus. Niestety, program wymiany studenckiej obejmuje tylko około procentu naszych słuchaczy studiów dziennych.

Co UŚ może zaproponować zagranicznym partnerom naukowym w ramach współpracy? Jakie ma atuty?

Silną kadrę naukową, dobrze wyposażone i nowoczesne

Tomasz Szymborski w rozmowie z prof. dr. hab. Januszem Janeczkim
REKTOREM UNIwersYTETU ŚLĄSKIEGO W KATOWICACH

DZIENNIK ZACHODNI 15.04.2005

DZIENNIK ZACHODNI

laboratoria, a przede wszystkim ciekawe pomysły. Staramy się np. o dotacje z funduszy europejskich na prowadzenie socjologicznego projektu, który będzie zajmował się problemem mniejszości narodowej. Tej, która pojawia się w Unii Europejskiej w ramach migracji ludności pomiędzy państwami członkowskimi, i tej, która dociera do Unii z zewnątrz. Projekt przygotowujemy razem z uniwersytetami w Czechach i na Słowacji. Nasi naukowcy przekonują się przy okazji, jak trudne jest napisanie wniosku o przyznanie do - z UE.

Kilku naukowców Uniwersytetu Śląskiego zostało już zauważonych i dostało wysokie granty z funduszy unijnych na badania naukowe.

To głównie młodzi naukowcy, jak fizyk dr Michał Czakon, który dostał 700 tys. euro na stworzenie międzynarodowego zespołu badawczego w Niemczech, Ma go zorganizować, dobrać współpracowników i nim kierować. Wymiana naukowców i nasz udział w prowadzonych badaniach stały się od roku zdecydowanie łatwiejsze. Mam nadzieję, że zaowocuje to wybitnymi osiągnięciami naszych uczonych.

Nie obawia się pan, że studenci i młodzi naukowcy, wybierając wyjazdy na zagraniczne stypendia, swojej przyszłości nie będą wiązać z Polską?

Migracje naukowców w poszukiwaniu lepszego warsztatu badawczego nie są niczym niezwykłym. Nie obawiam się nadmiernego drenażu mózgow z Polski, kuszonych, zwłaszcza w USA, znakomitymi warunkami pracy. Nie wszyscy chcą się rozstać z krajem na zawsze. Natomiast wyjazdy, nawet kilkuletnie, w ramach stypendiów badawczych i staży naukowych do wiodących ośrodków na świecie powinny być normalnym, obowiązkowym elementem rozwoju młodych uczonych. Od kilku lat obserwujemy zainteresowanie naszymi uniwersytetami ze strony naukowców zagranicznych, zwłaszcza tych zza wschodniej granicy.



Polska w Unii - komentarz

Paweł Wroński: Gazeta Wyborcza 29.10.2004

Sześć miesięcy po wejściu do Unii Europejskiej dwie trzecie Polaków uważa, że nic w ich życiu się nie zmieniło, a jedna piąta, że jest gorzej. Dlaczego jednak przeszło połowa społeczeństwa jest zadowolona z wejścia kraju do UE. Dlaczego? Bo mamy nadzieję, że będzie lepiej.

Przez lata na wszystkich lotniskach w Europie stałem pokornie w kolejce do bramki "non EU", spoglądając zazdrośnie na obywateli Unii, którzy szybko przemykali, migocząc bordowymi paszportami. Przez lata, stając przed bramką "non EU", boleśnie odczuwałem owo katagoryczne "non" brzmiące niczym wykluczenie z lepszego świata. Ja, spadkobierca dziedzictwa Kopernika, Chopina i Gombrowicza, długo czekałem na to, by wchodzić do Europy bramką "EU".

Gdy po raz pierwszy, latem tego roku z dumą ustawiłem się przy unijnym przejściu, ze zdziwieniem zauważyłem, że kolejka przy okienku "EU" jest długa i zawijana. A przy okienku "non EU"? Skandal - zupełnie pustki.

Ktoś zamruczał, że niewiele w tej Unii się zmieniło, jakiś radykał rzucił hasło: "Europejski kołchoz". Jednak, gdy w okienku "non EU" nagle zasiadł celnik i kiwnął w kierunku "europejskiej" kolejki zapraszającym gestem, nikt z braci rodaków się nie ruszył.

Dlatego, gdy dziś ktoś pyta, jak Polska zmieniła się po wstąpieniu do Unii, odpowiadam: lepiej narzekać na Unię w kolejce z napisem "EU".

KATAKLIZM ODWOŁANY

Gdy w maju na placu Piłsudskiego zawisła flaga Unii Europejskiej, przemówienia polityków mówiących

o "doniosłości chwili", "spełnionym śnie pokoleń Polaków" były przerywane gwizdami przeciwników integracji. Nieco wymuszonym uroczystościom w Warszawie na prowincji towarzyszyło nieme oczekiwanie narodowego nieszczęścia na miarę szwedzkiego potopu.

To właśnie mniejsze miasteczka i polska wieś w opinii sceptyków były scenografią dla narodowej tragedii.

Półtora roku temu działacze LPR zapewniali, że po wejściu do Unii Europejskiej "Niemcy wykupią polskie ziemie". Andrzej Lepper uczenie dowodził z trybuny sejmowej, że Zachód chce rozszerzenia Unii, by nas zalać tanią żywnością. Posłowie PSL, po wyrzuceniu ich z rządu SLD, ogarnięci nagłą amnezją zaczęli nazywać negocjacje akcesyjne w Kopenhadze "fiaskiem". Choć to przecież ówczesny prezes PSL Jarosław Kalinowski był jedną z centralnych figur kopenhaskich rozmów i współautorem ich sukcesu.

Nawet euroentuzjaści po cichu prorokowali, że rolnicy nie zdążą z wnioskami o dopłaty bezpośrednie, a system komputerowy, który ma nad tym wszystkim zapanować, zachowa

się tak jak sześć lat temu system komputerowy w ZUS - czyli nie zadziała.

I co? Okazało się, że my Polacy nawet porządnego kataklizmu przygotować nie potrafimy. Rolnicy wsparci przez urzędy gminy, organizacje pozarządowe, a nawet parafie wykazali niebywałą sprawność w wypełnianiu wniosków o dopłaty bezpośrednie. System komputerowy działa, dopłaty ruszyły. Samorządy, z wyjątkiem oczywiście Warszawy, sprawnie przygotowują wnioski o pomoc na inwestycje.

Unia nie zalała Polski tanią żywnością, a to raczej Polska zaczęła zalewać Unię. Na Zachód ruszyły polskie jogurty i sery. W województwach przygranicznych zaczęło się polowanie na byczki i jałowki, które gospodarze chcieli koniecznie zamienić na eurowołowinę. Nawet narzekania na wzrost cen z powodu wykupu naszej żywności polskie społeczeństwo przyjęło z zaskakującym spokojem.

Ziemi nikt nie wykupił, choć przepraszam, na zakupy rzucili się straszący Unię politycy Samoobrony i PSL, którzy walczyli po każdą piędź polskiej ziemi, by zdobyć dopłaty bezpośrednie.



Wejście do Unii napędziło ceny, ale i pomogło przyspieszeniu gospodarstwu, wzrost PKB zbliżył się do 6 proc. Państwo polskie wykorzystało to swoje pół roku do ostatka, budząc strach Niemiec i Francji, które zaczęły nam wyrzucać zbyt niskie podatki i drenaż ich gospodarki.

Ba, nawet eurosceptycy z LPR powinni być zadowoleni. W wyborach do Parlamentu Europejskiego odnieśli niespodziewany sukces. Obecnie mogą ewangelizować Strasburg. Lepiej, gdy poseł Witold Tomczak domaga się zawieszenia krzyża w sali obrad europarlamentu, niżli miałby skakać po galerii Zachęta, demolując rzeźbę włoskiego artysty.

Czyżby to znaczyło, że nasz kraj osiągnął sukces? Że zaprzeczyl powszechnemu wśród obcokrajowców i samych Polaków przekonaniu o niezborności, braku organizacji, bałaganie?

Czyli sukces? Trzeba w bębny bić, grać fanfary, ogłaszać to na każdym rogu ulicy. Ale... OBOP niemal dokładnie w półroczu integracji opublikował sondaż, jak Polacy oceniają to wydarzenie. Okazało się, że jedynie 8 proc. społeczeństwa odczuło po integracji zmiany na lepsze w życiu osobistym. To zapewne ci najbardziej aktywni, najbardziej otwarci, ci, którzy potrafią już teraz wykorzystać szansę. 66 proc. badanych jest zdania, że sytuacja się nie zmieniła, a 23, że pogorszyła. Rzeczywiście statystyczne dane mówią, iż ceny wzrosły, pensje się nie zwiększyły. Mimo wzrostu gospodarczego bezrobocie spada bardzo opornie.

Jednak równocześnie 51 proc. badanych jest zadowolonych z obecności Polski w Unii Europejskiej. Dlaczego? Może dlatego, że okazało się, iż integracja nie okazała się tak złą, jak ją przeciwnicy malowali. Może Polacy mają nadal nadzieję, że staną się beneficjentami powszechnej prosperity.

POLSKA ALBO ŚMIERĆ

Zjednoczoną Europę tworzyli ludzie pogranicza i marzyciele: Robert Schuman, Jean Monnet, Alcide De Gasperi. Politycy, którzy uważali, że po erze szaleńczego nacjonalizmu II wojny światowej kontynent powinien ożywić duch współpracy, poczucia europejskiej wspólnoty dziejów i jed-

ności. W ich przekonaniu wielki projekt europejski mógł nabrać sensu dopiero wówczas, gdy członkowie Unii Europejskiej kształtowali swój sposób widzenia rzeczywistości poprzez pryzmat interesu całego kontynentu, a nie krótkoterminowego interesu narodowego.

O idei europejskiej, solidarności narodów Europy, tworzeniu wspólnego europejskiego domu polscy politycy pięknie mówili przed wstąpieniem do UE. Sześć miesięcy po przyjęciu Polski do Unii duch europejski z Warszawy uleciał, a raczej został wypłoszony pseudopatriotycznymi przytupami polskich polityków.

Spór o sens interwencji w Iraku, dyskusja nad traktatem konstytucyjnym wywołały renacjonalizację polityki europejskiej. Hasło obrony interesów narodowych w trakcie dyskusji nad traktatem konstytucyjnym wyrażone w hasle "Nicea albo śmierć" miało być makiaweliczną zagrywką polityków Platformy Obywatelskiej, która chciała wykazać miłośność talentów dyplomatycznych ekipy Millera i Belki. W rzeczywistości polska polityka w trakcie dyskusji nad traktatem konstytucyjnym zamieniła się w licytację, kto będzie tym największym twardzielcem wobec wrażeń Brukseli.

Hasła: "Zdrada," "Kapitulacja" i "Targowica" mogły sugerować społeczeństwu, że rzeczywiście - zgodnie z tym, co głosi Roman Giertych - Unia Europejska niechybnie zmierza do kolejnych rozbiorów naszego kraju. Dziwne tylko, że będąc członkiem Unii, chcemy zdradzać sami siebie.

W polityce unijnej najważniejszym polskim partnerem gospodarczym i politycznym są Niemcy. Niemcy, które były naszym największym adwokatem przy wstępowaniu do NATO i Unii Europejskiej. Tymczasem, gdyby ktoś teraz przybył nagle z Marsa i próbował diagnozować stosunki polsko-niemieckie, doszedłby do wniosku, że II wojna światowa jeszcze się nie skończyła. Polska powinna czym prędzej ustawić na zachodnim brzegu Odry czołgi. Co prawda byłyby to podarowane nam przez niemiecką Bundeswehre Leopardy, ale to drobny szczegół.

Roszczenia niemieckich wypędzonych, odpowiedź polskiego Sejmu, który postuluje powrót do dyskusji o reparacjach wojennych,

pchnęła stosunki polsko-niemieckie w okres gomułkowski, i to jeszcze przed podpisaniem porozumienia z grudnia 1970 roku. Czy to nie kolejny paradoks? W polityce międzynarodowej Polska nie była tak daleko od Unii jak teraz, gdy w tej Unii jest.

Polskę czeka poważna dyskusja, na ile jej polityka zagraniczna jest polityką unijną, a na ile narodową. Na ile na kwestie europejskie warto jest spoglądać z perspektywy Unii. Na ile warto dbać o pomyślność i sprawność podejmowania decyzji w tej organizacji - bo to może się odbić na pomyślności Polski.

Rozum podpowiada, że Polska powinna być motorem jak najszybszej i najgłębszej integracji. Realia przedwyborcze kraju wskazują, że polityk, który by w czasie kampanii wyborczej tak stawiał sprawę, byłby człowiekiem o skłonnościach samobójczych.

MY I UNIA

W czasie czerwcowych wyborów do Parlamentu Europejskiego żadna z partii nie była w stanie sformułować europejskiego programu. Polscy politycy w trakcie kampanii wyborczej uznali, że najlepszą rekomendacją do Parlamentu Europejskiego jest to, że bardzo nie lubią Leszka Millera.

Polski wyborca nie nauczył się jeszcze zadawać swoim politykom pytań o Unię Europejską. Tymczasem w najbliższych latach zapadną rozstrzygnięcia, które zaważą na przyszłości Polski i przyszłości tego projektu, jakim jest Unia Europejska.

Co będzie korzystniejsze dla Polski? Kultywowanie struktury budżetu, w którym prawie połowę stanowią dopłaty do rolnictwa? Czy też przeznaczenie większych nakładów na rozwój nauki i techniki - czyli czyniki prorozwojowe?

Tworzenie na wschodzie Polski przyjaznej zagranicy, która w przyszłości miałaby szansę na integrację? Czy porzucenie "testamentu Giedroycia" - dbanie o dobre stosunki z Rosją, która może zapewnić stabilność w tej części świata i odgrodzenie się od ziem dawnej Rzeczypospolitej szczelnym kordonem?



Janusz Lewandowski, polityk PO i przewodniczący komisji budżetowej w unijnym parlamencie, twierdzi, że tworzenie takich programów zajmie kilka lat. Wskazuje na przykład Grecji, która dopiero w ostatnim pięcioleciu zaczęła w pełni korzystać z dobrodziejstw integracji.

Równocześnie jednak oddolny program integracji z Unią Europejską powstaje już dziś. Na pograniczu

polsko-niemieckim niemal wszystkie fryzjerki i stomatolodzy mówią po niemiecku (strategia lizbońska zakłada rozwój znajomości języków), a ceny na bazarach są w euro, choć do jednolitej strefy monetarnej mamy przystąpić pod koniec dekady.

Na początku października "Solidarność" w dobrze prosperujących zakładach Opla w Gliwicach przeprowadziła strajk solidarności-

wy z pracownikami Opla w Bochum. Robotnicy z Gliwic mówili o "europejskim podziale pracy". Już po pół roku widać, że Polacy bardzo szybko zauważyli, że członkostwo w Unii Europejskiej to nie tylko symboliczna bramka na lotnisku z napisem "EU" ze strony naukowców zagranicznych, zwłaszcza tych z zachodniej granicy.

Ani boom, ani krach, ale strach minął...

Adam Grzeszak (Współpraca Piotr Stasiak, JH): Polityka

Mija pierwszy rok naszego członkostwa w Unii. Wchodziliśmy do niej z nadziejami i ze strachem. Liczyliśmy na dotacje i inwestycje, lękaliśmy się obcych, którzy wykupią naszą ziemię, odbiorą pracę, pozamykają fabryki. Dziś już mniej więcej wiadomo, co się sprawdziło, a co nie.

Jarosław Pietras, minister do spraw europejskich, przywołuje wyniki badań opinii publicznej, które wskazują na rosnące poparcie dla członkostwa Polski w Unii. Według CBOS, już 77 proc. Polaków pozytywnie ocenia ten fakt. Członkostwo w UE popiera większość wyborców nawet tak radykalnie antyunijnych ugrupowań jak Samoobrona i LPR. To niezłe wróżki przed zbliżającym się referendum w sprawie konstytucji europejskiej.

Prawdziwy przełom nastąpił wśród rolników: w ciągu kilku miesięcy poparcie skoczyło z 20 proc. do 63 proc.! Wcześniej uznawana za potencjalną ofiarę akcesji, dziś uchodzi za jej największego beneficjenta. W bezpo-

The screenshot shows the website 'POLITYKA onet.pl' with the following content:

- Header: onet » polityka, Komentarze • Za stołem
- Page number: NUMER 17/2005 (2501)
- Section: RAPORT POLITYKI
- Article 1: **Aleksander Kaczorowski**, **ACH, CI POLACY!**, *Fragmety artykułu*. Text: Europa od roku, z widocznym trudem, przyzwyczajają się do Polaków. Ze zdziwieniem odkrywa ten 38-milionowy naród, który „przyszedł ze wschodu” i jest inny niż inni. I wnikliwie go opisuje. Takiej fali zainteresowania nie mieliśmy od lat. »
- Article 2: **Grażyna Merek**, **Ziemia przeciw katastrofom**, *GEOS pomoże*. Text: Jak zapobiegać, a przynajmniej przeciwdziałać skutkom katastrof, takich jak niedawne tsunami? Eksperci z nadzieją mówią o powstającym właśnie Globalnym Systemie Systemów Obserwacji Ziemi. »
- Article 3: **Edwin Bendyk**, **Dlaczego nie ma pracy?**, *Na 1. Maja*. Text: Pan Bóg wyganając Adama i Ewę z raju skazał naszych prarodziców na pracę w pocie czoła. W PRL za bumelanctwo jeździło się pracować na Żuławki. Dziś praca staje się nieosiągalnym dla wielu luksusem. Co więcej, taki rodzaj pracy, do jakiego przynudziłyśmy, coraz częściej odchodzi w przeszłość. I to jest dopiero problem... »
- Right sidebar: 'zostańcie z nami!' logo, 'Listy 500 największych polskich firm', 'Stypendia "Polityki" 2005', 'TAJEMNICE KONCA WOJNY'.
- Left sidebar: 'W numerze' menu with items: Raport, Temat tygodnia, Kraj, Gospodarka, Świat, Kultura, Nauka, Społeczeństwo, Na własne oczy, Felietony, Stomma, Płch, Passent, Forum.

średniej rozmowie rolnicy wypowiadają się na ten temat z właściwą sobie rezerwą. Andrzej Chlebus, zagadnięty o unijny bilans, odpowiada po chwili namysłu: – Wychodzi lekko na plus.

Chlebus gospodaruje na 50 ha na Suwalszczyźnie (Nowy Dwór, gmina Bakałarzewo). Dzięki Unii otrzymał zwrot połowy wydatków na zakup maszyn (260 tys. zł z programu SAPARD) i dopłaty bezpośrednie (30 tys. zł). Do tego trzeba doliczyć wyż-

sze ceny na produkowane przez niego mleko i mięso. Od kiedy jesteśmy w Unii, za litr mleka dostaje o 20 gr więcej, a za trzodę – o 100 zł na sztuce. Są jednak i minusy: – Jeśli wcześniej za nawóz płaciłem 600 zł, to dziś za taką samą partię płacę 900 – narzeka rolnik. No i ta biurokracja. Ciągłe trzeba wypełniać jakieś papiery.

[DOPLATY]

Wojna o dusze polskich rol-



ników jest jednym z najważniejszych frontów walki zwolenników i przeciwników Unii Europejskiej. Dwa najbardziej radykalne ugrupowania antyunijne – Liga Polskich Rodzin i Samoobrona – ostrzegały mieszkańców wsi, że po 1 maja 2004 r. nie czeka ich nic dobrego. (...)

W ciągu pierwszego roku w Unii do polskich rolników trafiło już 6 mld zł dopłat bezpośrednich, a trafi jeszcze 2 mld. Pieniądze robią jednak na rolnikach większe wrażenie niż zastrzeżenia polityków. Tym bardziej że jednocześnie doszło do prawdziwej eksplozji eksportu polskich towarów rolno-spożywczych na rynki krajów UE. W 2004 r. wzrósł o 60 proc. Najbardziej zyskały na tym firmy przetwórstwa rolno-spożywczego, jednak część pieniędzy trafiła także do rolników.

BOLESNA INFLACJA

Sukces branży rolno-spożywczej na rynkach UE przyniósł jednak Polakom pewien dolegliwy efekt uboczny: po 1 maja wiele artykułów żywnościowych zdrożało. Najbardziej mięso i wędliny, również mleko i produkty mleczarskie. Wprawdzie z tradycyjnym dla nas fatalizmem zakładaliśmy, że po wejściu do UE ceny żywności skoczą (choć oficjalne wypowiedzi były uspokajające), ale nie przypuszczaliśmy, że aż o tyle.

Przed 1 maja uwaga całego narodu skoncentrowana była na cukrze, naszym tradycyjnym produkcie strategicznym. Wiadomo było, że zdrożeje, bo jego produkcja jest w UE limitowana, dlatego kto żyw, robił zapasy. Producenci zacierali ręce i podnosili ceny. W szczytowym momencie historii, w kwietniu 2004 r., ceny były o 50 proc. wyższe niż miesiąc wcześniej. W konsekwencji podróżowały też wyroby cukiernicze i miód. Dopiero pod koniec roku cukier zaczął tanieć. Zdrożał też ryż, ale od września UE obniżyła cło, więc cena zaczęła spadać.

(...)

Wzrost cen spowodował, że inflacja w 2004 r. wyniosła 4,4 proc. – o 2,7 proc. więcej niż rok wcześniej. Szczególnie dolegliwy był wzrost cen artykułów spożywczych (o 8,3 proc.), bo wydatki na żywność mają w budżecie Polaków nieporównywalnie większy udział niż u obywateli starej

UE. My wydajemy na ten cel średnio 30 proc. zarobków, oni 12 proc. Inflacja nie byłaby tak wysoka, gdyby nie skok ceny ropy naftowej. Nie miało to wprawdzie żadnego związku z naszym wejściem do Unii, ale dość niefortunnie zbiegło się w czasie, powodując wzrost cen paliw i przekładając się na ceny wielu innych produktów.

INWAZJA GRUCHOTÓW

Nie wszystko jednak drożało. Taniały głównie towary trwałego użytku, np. sprzęt rtv (4,3 proc.), obuwie (5,3), odzież (2,7). Jednak największym przebojem minionego roku okazały się używane samochody. Po 1 maja Polacy masowo ruszyli na Zachód kupować wysłużone auta. Wraz z naszym wejściem do UE przestał obowiązywać przepis wymagający, by sprowadzane samochody spełniały normy emisji spalin Euro II. Był to sposób, w jaki nasz kraj bronił się wcześniej przed napływem z zagranicy motoryzacyjnego złomu. Prawo UE nie akceptuje dyskryminacji: jeśli samochodom użytkowanym w Polsce nie stawia się wymogu spełniania rygorystycznej normy emisji spalin, to i od importowanych nie możemy tego wymagać. Efekt? 800 tys. wysłużonych samochodów trafiło na polskie drogi. Firmy motoryzacyjne przeżywają ciężkie chwile. Sprzedaż nowych samochodów po 1 maja gwałtownie zmalała.

(...)

Marna sytuacja handlu nowymi samochodami to też po trosze efekt hossy z miesięcy poprzedzających uniowstąpienie. Kto myślał o zakupie, przyspieszał decyzję, bo panowała obawa, że po 1 maja ceny wzrosną. (...)

Taki wyprzedzający popyt dotyczył też rynku nieruchomości. Ludzie kupowali mieszkania, bo bali się gwałtownych skoków cen po rozszerzeniu UE. Deweloperzy zacierają ręce – sprzedali wszystkie mieszkaniowe zapasy. Analitycy szacują, że ceny nieruchomości (głównie nowych mieszkań i działek budowlanych w dużych miastach) wzrosły w zeszłym roku o 10 proc. Po 1 maja nagle okazało się, że nie ma już co sprzedawać. W chudych latach 2000–2003 w budownictwie zaczęto niewiele nowych inwestycji.

(...)

Antyunijne ugrupowania straszyły nas Niemcami, którzy mieli nas wykupić. Jak na razie Niemców nie widać. Pojawili się za to Irlandczycy. Najczęściej są to fundusze inwestycyjne, obracające mieszkaniami na całym świecie. Czasem okazji szukają też osoby prywatne. – Interesują ich mieszkania w apartamentowcach w Warszawie, Poznaniu i Krakowie. Liczą na to, że po kilku latach sprzedadzą je z zyskiem – wyjaśnia Maciej Dymkowski z internetowego serwisu tabelaofert.pl.

Zygmunt Wrzodak (LPR) ostrzegał: „Nie ma co wierzyć, że Unia Europejska pobudzi polską gospodarkę, że nastąpi rozwój, nastąpi boom. Absolutnie o to im nie chodzi. Chodzi o rynek zbytu”. Tymczasem polska gospodarka po pierwszym roku w UE ma się nie najgorzej: ubiegłoroczny produkt krajowy brutto (PKB) wzrósł realnie o 5,4 proc. Prognozy na ten rok są również optymistyczne. Analitycy zapowiadają wzrost na poziomie 4,4–5,3 proc. Może nie jest to boom, ale Polska, obok państw bałtyckich, stała się najszybciej rozwijającym się krajem UE. Dokładniej: dwa razy szybciej niż unijna średnia. Musimy takie tempo starać się utrzymać, bo dystans do nadrobienia jest ogromny. Dla polskiej gospodarki 1 maja 2004 r. był bardziej datą symboliczną niż wyraźną cezurą. Dlatego w ocenie tego, co wydarzyło się w minionym roku, trudno wyłowić precyzyjnie efekt unijny. Nasze wchodzenie do Unii rozpoczęło się dwanaście lat wcześniej, kiedy podpisany został traktat stowarzyszeniowy.

[Praca]

(...)

Najpoważniejszym zagrożeniem jest wysokie bezrobocie. Niestety, w tej dziedzinie nasze członkostwo w Unii Europejskiej wiele nie poprawiło. Z drugiej strony należy się cieszyć, że nie pogorszyło, bo i takie były obawy. Zapowiadano, że zachodni przedsiębiorcy będą zamykać polskie fabryki, by chronić interesy swych macierzystych państw przed polską konkurencją. Tymczasem bezrobocie jednak nieznacznie zmalało: w kwietniu 2004 r. wyniosło 20 proc., pod koniec grudnia – 19,1 proc.



Ekonomiści tłumaczą, że mamy do czynienia ze zjawiskiem zwanym jobless recovery, czyli szybkiego wzrostu gospodarczego, któremu nie towarzyszy wzrost zatrudnienia. Po prostu istnieją jeszcze duże rezerwy w dziedzinie wydajności, a pozapłacowe koszty pracy są w Polsce tak wysokie, że mało któremu przedsiębiorcy opłaca się zatrudniać nowych pracowników.

BITWA O ANGLIĘ

Nadzieje na choćby częściowe rozwiązanie problemów z bezrobociem wiązaliśmy z zatrudnieniem Polaków za granicą. Wraz z naszym wejściem do Unii Europejskiej zyskałyśmy prawo do legalnej pracy w UE. Na razie tylko w trzech krajach – w Szwecji, Irlandii i Wielkiej Brytanii – z prawa tego możemy korzystać bez ograniczeń. W Danii, Włoszech i Holandii jest to możliwe pod warunkiem uzyskania pozwolenia na pracę. Inne państwa się przestraszyły, że zaleje je polska fala, i ustaliły okresy przejściowe. Również w Polsce nie brakowało głosów, że wszyscy będziemy musieli wyjechać, by pracować u bauera.

Z wielkiej chmury spadł mały deszcz. Szacuje się, że po 1 maja w trzech państwach, które bez ograniczeń otworzyły swoje rynki, pracę znalazło ok. 65 tys. Polaków (w Wielkiej Brytanii 50 tys., Irlandii 14 tys., Szwecji 1,6 tys.). Z tego mniej więcej połowa pracowała tam już wcześniej, a 1 maja jedynie zalegalizowała swój status. Doliczając do tego naszych rodaków, którzy podjęli pracę w innych krajach (głównie roboty sezonowe w Niemczech, Francji, Włoszech), legalne zatrudnienie w krajach UE zna-

lazło 450 tys. osób. Być może skłoni to nieufne wobec Polaków kraje do szybszego zniesienia ograniczeń.

KTO KOMU PŁACI?

W dyskusjach poprzedzających nasze wejście do UE mnóstwo emocji koncentrowało się wokół pytania: kto do kogo będzie dopłacał? Unia do nas czy my do Unii? Z tytułu członkostwa w UE jesteśmy zobowiązani do wpłacania składki (1,2 mld euro w 2004 r. i 2,45 mld w 2005 r.) i jako członek mamy prawo do pewnych świadczeń: z tzw. funduszy przedakcesyjnych (PHARE, SAPARD, ISPA), a także rozmaitych programów gospodarczych (m.in. wspólnej polityki rolnej, rozwoju obszarów wiejskich, poprawy płynności budżetu). Eurosceptycy nie mieli wątpliwości: „Polska w ciągu pierwszych trzech lat będzie nie beneficjentem wejścia do Unii Europejskiej, ale płatnikiem netto. Będziemy musieli do kasy krajów unijnych dopłacać” – zapewniał Maciej Giertych. Okazało się, że jest inaczej. – Jesteśmy beneficjentem – zapewnia minister Jarosław Pietras. – Mamy już 1,5 mld euro nadwyżki.

(...)

PO GRECKU CZY PO IRLANDZKU?

Róża Thun, prezes Polskiej Fundacji im. Roberta Schumana, jest pozytywnie zaskoczona wynikami pierwszego roku w Unii. Kierowana przez nią fundacja, której patronem jest jeden z ojców założycieli UE, stawia sobie za cel propagowanie europejskiej integracji.

– Przed referendum unijnym 2003 r. na wielu spotkaniach musiałam odpowiadać na zasadnicze pytania w stylu „a na co nam w ogóle ta Unia” i tłumaczyć się, czy na pewno jestem Polką i kto to taki ten Schuman. Uspokajałam, że nie wykupią, nie wynarodowią, że nie zamkną kościołów. Dziś uczestnicy spotkań pytają o konkretne sprawy: jak zdobyć fundusze, jak studiować za granicą, o wolontariat europejski. Unia stała się dla nich już czymś konkretnym – mówi Róża Thun.

(...)

Andrzej Sadowski z Centrum im. Adama Smitha boi się takich prognoz, które zakładają, że z samego naszego członkostwa w UE wyniknie sukces naszego kraju i dobrobyt obywateli. – Na wszystko musimy sami zapracować – przypomina Sadowski. – Mamy do wyboru model Irlandii, która zdołała przekształcić swoją gospodarkę i wygrywa, albo socjalny model grecki nastawiony na nieustanne wsparcie. Mam nadzieję, że wybierzymy model irlandzki.





Informacje dodatkowe



Uznawanie świadectw i dyplomów w kontekście członkostwa Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej

W PAŃSTWACH UNII EUROPEJSKIEJ ISTNIEJE ROZRÓŻNIENIE UZNAWANIA WYKSZTAŁCENIA DLA CELÓW AKADEMICKICH I ZAWODOWYCH

Uznawanie dla celów akademickich służy kontynuowaniu nauki w innym państwie członkowskim UE i jest oparte na szczegółowym porównaniu programów studiów. Uznawanie to leży w kompetencjach poszczególnych państw członkowskich i nie jest regulowane na szczeblu wspólnotowym. Komisja Europejska promuje uznawanie dla celów akademickich poprzez programy wspólnotowe takie jak SOCRATES/Erasmus, które przyczyniają się do wzajemnego poznania systemów edukacji i wzajemnego uznawania wykształcenia. Znaczącą rolę w pogłębianiu wiedzy i zrozumieniu uznawania dla celów akademickich spełnia istniejąca w państwach UE sieć ośrodków NARIC¹.

W prawie wspólnotowym brak jest regulacji dotyczących uznawania świadectw w celu podejmowania nauki w innym państwie członkowskim Unii Europejskiej. Każde państwo określa własne zasady w tymże zakresie. Polskie świadectwa - zarówno świadectwa dojrzałości jak i świadectwa maturalne - zawierają klauzulę informującą, iż uprawniają one do ubiegania się o przyjęcie na studia w szkołach wyższych. W państwach członkowskich Unii Europejskiej zwykle to uczelnie podejmują decyzje o przyjęciu kandydatów na studia na podstawie posiadanego świadectwa uprawniającego do podjęcia nauki w szkole wyższej. Ponadto, istnieje również możliwość zawierania umów dwustronnych pomiędzy krajami, które regulują uznawalność dla celów akademickich. Dotychczas dwa państwa członkowskie Unii Europejskiej podpisały z Polską umowy o uznawaniu wykształcenia dla celów akademickich:

- Austria
- RFN

Obok umów dwustronnych, istnieją liczne inicjatywy europejskie, które przyczyniają się do uproszczenia i ułatwienia uznawania wykształcenia dla celów akademickich. Należy do nich Konwencja o uznaniu kwalifikacji związanych z uzyskaniem wyższego wy-

kształcenia w regionie Europy, podpisana w Lizbonie dnia 11 kwietnia 1997 r. przez 41 państw (w tym przez Polskę), a ratyfikowana przez 29 (w Polsce trwają obecnie intensywne prace nad jej ratyfikacją). Konwencja nakłada na Strony obowiązek dokonywania na wniosek osób zainteresowanych sprawiedliwej oceny posiadanych przez nich kwalifikacji, świadectw, dyplomów i stopni zdobytych w innym kraju. Ratyfikowanie konwencji przyczyni się do większej przejrzystości kwalifikacji poprzez np. stosowanie przez polskie uczelnie suplementu do dyplomu oraz ocenianie studentów poprzez przyznawanie im punktów kredytowych opartych na europejskim systemie ECTS. Działania te ułatwią znacznie młodym Polakom podejmowanie nauki w innych państwach.

Ułatwienia w podejmowaniu dalszej nauki będą możliwe także dzięki podpisanej 19 czerwca 1999 r. Wspólnej Deklaracji Ministrów Edukacji, czyli tzw. Deklaracji Bolońskiej. Jej myślą przewodnią jest utworzenie Europejskiej Przestrzeni Szkolnictwa Wyższego, a także realizacja wspomnianych zaleceń Konwencji Lizbońskiej.

Uznawanie dyplomów (świadectw) dla celów zawodowych jest ukierunkowane na wykonywanie zawodu lub działalności zawodowej, stąd też dokonywane jest w oparciu o zdolność i możliwości danej osoby do wykonywania zawodu. Na szczeblu wspólnotowym uznawanie to odbywa się w oparciu o przyjęte dyrektywy ogólne, wdrażające systemy uznawania dyplomów wymaganych do wykonywania zawodów regulowanych² na obszarze Unii Europejskiej, a jego celem jest zapewnienie podstawowych zasad zapisanych w Traktacie ustanawiającym Wspólnotę Europejską, tj. zasady swobodnego przepływu osób i zasady swobodnego przepływu usług. Dyrektywy tzw. sektorowe, przyjęte dla siedmiu zawodów (lekarz, pielęgniarka, położna, aptekarz, lekarz stomatolog, lekarz weterynarii, architekt) zapewniają wzajemne automatyczne uznawanie dyplomów.

Po akcesji Polski do Unii Europejskiej, przepisy ww. dyrektyw dotyczyć będą również obywateli polskich starających się o uznanie kwalifikacji w celu wykonywania zawodu regulowanego w krajach członkowskich Unii Europejskiej.

Pytania można kierować na:

uznawanie kwalifikacji zawodowych zgodnie z prawem UE oraz uznawanie dla celów akademickich, systemy szkolnictwa wyższego:

Biuro Uznawalności Wykształcenia i Wymiany
Międzynarodowej
Magdalena Piotrowska
e-mail: piotrows@menis.gov.pl
tel. 826 74 34
Ewa Majdowska
e-mail: majdow@menis.gov.pl
www.buwiwm.edu.pl

/ze strony www.menis.gov.pl/

¹ Dyrektywa 90/364/EEC, 90/365/EEC, 90/366/EEC. OJ 1990 L 180/26-30.datkowymi kwalifikacjami.



Jak złożyć petycję do Parlamentu Europejskiego?

OBYWATELE UE MOGĄ W OKREŚLONYCH SPRAWACH SKŁADAĆ PETYCJE DO PE
- ELEKTRONICZNIE LUB PISEMNIEM.

PROCEDURA SKŁADANIA PETYCJI DO PARLAMENTU EUROPEJSKIEGO

1. Kto może złożyć petycję?

Petycję może złożyć każdy:

- obywatel jednego z krajów Unii Europejskiej,
- rezydent jednego z krajów Unii Europejskiej,
- organizacja, stowarzyszenie lub przedsiębiorstwo (osoba prawna) mające swoją siedzibę w jednym z państw członkowskich Unii Europejskiej lub członek takiej organizacji, stowarzyszenia lub przedsiębiorstwa (osoba fizyczna).

2. Jakich kwestii może dotyczyć petycja?

Tematem petycji mogą być:

- sprawy dotyczące interesu publicznego,
- skargi indywidualne,
- apel do Parlamentu Europejskiego o zajęcie stanowiska w sprawie związanej z interesem publicznym.

Przedmiot petycji musi dotyczyć zagadnienia leżącego w kompetencjach Unii Europejskiej.

Główne zasady i cele UE to:

- swobodny przepływ osób, towarów, usług i kapitału,
- zwalczanie objawów dyskryminacji ze względu na narodowość,
- równość praw mężczyzn i kobiet,
- ochrona środowiska,
- harmonizacja przepisów podatkowych.

Komisja Petycji nie rozpatruje wniosków zawierających wyłącznie prośbę o udzielenie informacji.

3. W jaki sposób należy składać petycję?

Petycja musi zawierać:

- imię i nazwisko,
- miejsce zatrudnienia,
- narodowość,
- miejsce zamieszkania każdego sygnatariusza petycji.

4. W jakim języku powinna być zredagowana petycja?

Petycja musi być napisana w jednym z urzędowych języków Unii Europejskiej.

Petycje w innych językach nie będą rozpatrywane, o ile autor petycji nie dołączy jej tłumaczenia lub streszczenia w jednym z urzędowych języków Unii Europejskiej. Parlament rozpatruje petycję na podstawie tego tłumaczenia / streszczenia.

5. Rejestracja

Petycje spełniające przedstawione powyżej wymogi zostają wciągnięte do rejestru ogólnego w kolejności ich napływania.

6. Jaką formę winna mieć petycja?

Istnieją dwie możliwości:

- forma pisemna
- forma elektroniczna.

(a) forma pisemna

W przypadku petycji w formie pisemnej, nie ma konieczności wypełnienia formularza lub przestrzegania standardowej formy.

Petycja musi jednak:

- zawierać imię i nazwisko, narodowość, miejsce zatrudnienia i zamieszkania
- w przypadku petycji grupowych, zawierać imię i nazwisko, narodowość, miejsce zatrudnienia i zamieszkania autora lub przynajmniej pierwszej podpisanej osoby,
- być napisana zrozumiale i czytelnie,
- być podpisana.

Petycja może zawierać załączniki wraz z kopiami istotnych dokumentów w posiadaniu autora.

(b) forma elektroniczna

W przypadku składania petycji przez Internet należy:

- wejść na stronę PE/Petycje,
- zapoznać się z instrukcją,
- wypełnić formularz.

Jeśli któraś z obowiązkowych rubryk nie zostanie wypełniona, system nie pozwoli przejść do następnego etapu. Natychmiast po wysłaniu petycji pocztą elektroniczną autor



otrzymuje elektroniczne potwierdzenie jej wpłynięcia. Dalszą korespondencję z autorem petycji Parlament prowadzi listownie.

Jeżeli petycja zawiera załączniki, należy je przesłać na następujący adres:

European Parliament
Members' Activities Division
L-2929 LUXEMBOURG

By wypełnić formularz w języku greckim potrzebny jest Internet Explorer (wersja 4.0 lub nowsza) z nakładką języków ogólnoeuropejskich. Przed otwarciem formularza należy wybrać język grecki.

7. Komisja Petycji

Po zarejestrowaniu, petycje przekazywane są do Komisji Petycji, która w pierwszym rzędzie ocenia, czy przedmiot petycji leży w kompetencjach Unii Europejskiej

8. Odrzucenie petycji

Petycje dotyczące spraw nie leżących w kompetencjach Unii Europejskiej nie są rozpatrywane. Komisja powiadamia autora petycji o podjętej decyzji.

Zależnie od przedmiotu petycji Komisja Petycji może doradzić skierowanie jej do organu europejskiego nie będącego w strukturach Wspólnoty (np. Europejskiej Komisji Praw Człowieka) lub urzędu krajowego (np. krajowego rzecznika praw obywatelskich lub jednej z komisji zajmujących się petycjami w parlamentach państw członkowskich).

Parlament Europejski nie ma władzy sądowniczej i nie może wydawać orzeczeń ani podważać wyroków wydanych przez sądy państw członkowskich.

9. Jak wygląda procedura rozpatrywania przyjętych petycji?

Jeśli przedmiot petycji leży w kompetencjach Unii Europejskiej, zostanie ona zakwalifikowana do rozpatrzenia przez Komisję Petycji. Komisja decyduje jakiego typu działania zostaną podjęte i bezzwłocznie informuje o podjętej decyzji autora petycji.

W zależności od okoliczności Komisja Petycji może:

- Zwrócić się do Komisji Europejskiej o wyjaśnienie prawa w świetle mającego zastosowanie prawa wspólnotowego (np.: petycje związane z uznaniem przez państwo członkowskie wykształcenia zdobytego w innym państwie członkowskim, petycje związane z uprawnieniami socjalnymi pracowników migracyjnych, itp.),
- odesłać petycję do innej komisji Parlamentu Europejskiego w celu podjęcia dalszych działań (komisja może, na przykład, wziąć pod uwagę petycję podczas swoich prac legislacyjnych),
złożyć sprawozdanie Parlamentowi do przegłosowania na sesji plenarnej,
- wystawić opinię i skierować wniosek do przewodniczącego Parlamentu Europejskiego o przekazanie jej Radzie i / lub Komisji Europejskiej w celu podjęcia dalszych działań.

10. Publikowanie petycji

Petycje zarejestrowane w ogólnym rejestrze oraz ważne decyzje podjęte podczas ich rozpatrywania są ogłaszane na sesjach plenarnych Parlamentu Europejskiego i publikowane w protokołach posiedzeń.

Teksty zarejestrowanych w rejestrze petycji wraz z załączonymi opiniami Komisji przechowywane są w archiwum Parlamentu Europejskiego, gdzie są dostępne dla każdego posła.

W czym mogą pomóc nam eurodeputowani?

Czy wiesz, że polski deputowany do PE może m.in. zaprosić na obrady plenarne PE w Strasburgu lub Brukseli określoną liczbę osób?

Lista spraw, przy których mogą nam pomóc eurodeputowani

1. Przygotowanie wniosków do europejskiej Komisji Petycji w sprawie łamania prawa europejskiego.
2. Obrona gwarantowanych na poziomie europejskim praw obywatelskich, prawa własności i nietykalności.
3. Lobbing na rzecz regionu lub europejskiego prawa korzystnego dla interesów lokalnych.
4. Wyjazdy do Parlamentu Europejskiego. Każdy eurodeputowany może zaprosić do Strasburga lub Brukseli na obrady plenarne PE określoną grupę osób.

(źródło: Newsweek, nr 02/05)





Co zyskali obywatele Polski po wstąpieniu do Unii Europejskiej Obywatelstwo europejskie . . .

ANIA ORLIKOWSKA

Obywatelstwo Unii Europejskiej powołano jako instytucje na mocy artykułu 12 Traktatu ustanawiającego Wspólnotę Europejską. Instytucja ta, niesie ze sobą określone prawa dla osób fizycznych. I tak Artykuł 12 TUE wymienia prawo do swobodnego poruszania się i przebywania na terytorium państw członkowskich, prawa wyborcze w wyborach lokalnych; prawo wyborcze w wyborach do Parlamentu Europejskiego; prawo do korzystania z opieki dyplomatycznej i konsularnej innych państw członkowskich; prawo petycji do Parlamentu Europejskiego, prawo do zwracania się do Rzecznika Praw Obywatelskich.

W praktyce charakter i zasięg stosowania praw obywateli Unii Europejskiej jest zróżnicowany. Zależy mianowicie nie tylko od prawa pierwotnego, czyli od zapisów traktatowych, ale także od prawa stanowionego przez instytucje Wspólnot (tzn. od prawa tworzonego między innymi przez urzędników czy w ramach domniemych kompetencji z art. 308 Traktatu Ustanawiającego Wspólnotę Europejską – prawa mogą zostać ujęte w sposób węższy lub szerszy, mogą zostać zmienione także jakościowo), jak również od przepisów prawa krajowego (to państwa członkowskie posiadają ogólną kompetencję decydowania o prawach politycznych- mogą na przykład wprowadzić wymóg czasowego zamieszkania przy wykonywaniu praw wyborczych) i szeroko rozumianego prawa międzynarodowego dotyczącego standardów traktowania jednostki.

Prawa i obowiązki obywateli Unii Europejskiej odnoszą się do jednostki będącej obywatelem państwa członkowskiego. Charakter tych praw może być jednak zróżnicowany choćby ze względu na miejsce pobytu obywatela. W praktyce więc najważniejszym prawem, będącym jednocześnie podstawą do korzystania z innych praw obywatelskich, jest prawo do swobodnego przemieszczania się. Swoboda przemieszczania się osób fizycznych jest w centrum praw obywatela Unii Europejskiej, gdyż realizacja innych praw obywatelskich jest uzależniona od wykonywania tego najważniejszego uprawnienia.

Na kształt instytucji obywatelstwa Unii składają się zarówno prawa określane mianem praw politycznych, np. prawo do uczestniczenia w wyborach do samorządów lokalnych oraz potwierdzenie prawa do brania udziału w wyborach do Parlamentu Europejskiego, jak i istniejące wcześniej prawa ekonomiczne dotyczące swobody wyboru miejsca pracy i osiedlania się. Prawa socjalne uważane czasem na dodatkowy filar praw obywatela UE realizowane są głównie przez osoby aktywne ekonomicznie oraz ich rodziny. Prawa te są bezpośrednio związane z realizacją swobody przemieszczania się i zatrudnienia.

Swoboda przemieszczania się obywatela Unii

Europejskiej została określona w art. 18 Traktatu o Wspólnocie Europejskiej. Artykuł ten brzmi następująco: „obywatel Unii Europejskiej ma prawo do swobodnego przemieszczania się i osiedlania na terytorium państw członkowskich.”

Podkreśla się rolę, jaką w procesie integracji odgrywają pracownicy, a swoboda ich przemieszczania się powinna być podstawą funkcjonowania wspólnego rynku. W związku z tym należy uznać, że prawo do swobody przemieszczania i osiedlania się przysługuje pracownikom i ich rodzinom, osobom prowadzącym działalność gospodarczą, świadczącym i korzystającym z usług, w tym studentom i turystom. Drugą uprzywilejowaną grupą mogącą korzystać z tego prawa są obywatele Unii Europejskiej korzystający z niego dzięki trzem dyrektywom, przyjętym w 1990 r., dotyczącym: swobody przemieszczania się i osiedlania osób posiadających ubezpieczenie, będących na emeryturze oraz studentów¹.

Prawo do swobody przemieszczania się obywateli Unii zostało wzbogacone także dzięki dołączeniu do Traktatu Amsterdamskiego, w formie protokołu dodatkowego. Konwencji z Schengen. Umowa ta, dotycząca ruchu bezwizowego osób pomiędzy państwami sygnatariuszami w znaczny sposób ułatwiła realizację prawa do swobodnego poruszania się i osiedlania. Najważniejsze jest to, że strony umowy zawsze potwierdzały stosowanie przepisów dotyczących ruchu bezwizowego w stosunku do obywateli pochodzących ze wszystkich państw członkowskich.

Po wejściu w życie Traktatu Amsterdamskiego Konwencja z Schengen stanowi pomocnicze źródło interpretacji przepisów dotyczących swobód przemieszczania się oraz ruchu osobowego we Wspólnotach. Unia Europejska korzysta także z systemu informacyjnego stworzonego i działającego na podstawach norm zawartych w tej konwencji.

Aktywność ekonomiczna obywateli Unii Europejskiej może być realizowana na trzy różne sposoby. Dotyczy ona przede wszystkim pracowników najemnych, następnie osób podejmujących działalność gospodarczą w państwie pobytu oraz osób wykonujące usługi bądź z nich korzystających. Te wszystkie prawa oparte są na tych samych zasadach. Skupiają się na zasadzie swobodnego wjazdu i przebywania na terytorium państwa członkowskiego osób chronionych przez prawo wspólnotowe oraz wprowadzają zakaz dyskryminacji pomiędzy pracownikami (państwowymi i przyjezdnymi) na tle narodowościowym.

Na podstawie tych dokumentów możemy stwierdzić, że prawo obywateli do podjęcia pracy w innym państwie członkowskim jest traktowane dość szeroko. Samo

¹ Dyrektywa 90/364/EEC, 90/365/EEC, 90/366/EEC. OJ 1990 L 180/26-30.datkowymi kwalifikacjami.



państwo w zasadzie rzadko kiedy może, powołując się na ograniczenia zawarte w prawie wspólnotowym i krajowym (np. bezpieczeństwa państwa), pozbawić osobę fizyczną możliwości poszukiwania i wykonywania pracy czy pozostawania na terytorium państwa po jej zakończeniu. Z sytuacją bardziej złożoną mamy do czynienia dopiero wtedy, gdy rozpatrujemy uregulowania dotyczące rodziny pracownika. Prawo do pobytu członków rodziny na terytorium państwa, w którym pracownik wykonuje prace, nie pozostawia wątpliwości. Co więcej, jest ono niezależne od posiadania przez członków rodziny obywatelstwa państwa członkowskiego. Podobnie uregulowana jest ich pozycja w świetle prawa do pracy. Członkom rodziny przysługuje także prawo do pobytu, jak i do otrzymywania świadczeń natury socjalnej.

Odmienne niż w państwach, gdzie problemy socjalne dotyczą zazwyczaj szerokiego spektrum działalności wewnętrznych organów administracji publicznej, np. polityki regionalnej, kultury, edukacji czy ochrony zdrowia, we Wspólnotach Europejskich polityka socjalna została skupiona wokół tworzenia się jednolitego rynku. Realizacja założeń odnoszących się do polityki społecznej i socjalnej sama w sobie stanowiła cel Wspólnot. Postanowienia socjalne przyjęte przez Wspólnoty dotyczą nie tylko osób aktywnych ekonomicznie, rodzin pracowników, osób od nich zależnych oraz w pewnym stopniu bezpaństwowców i uchodźców.

Jakie mamy więc prawa jako obywatele europejscy?

- PRAWA POLITYCZNE

Według postanowień zawartych w Traktacie o Unii Europejskiej, osoba fizyczna może brać udział w wyborach do Parlamentu Europejskiego i wyborach do samorządów lokalnych. Oczywiście jest to uzależnione od posiadania przez nią praw wyborczych w państwie członkowskim, (w Polsce prawo wybierania i bycia wybranym przysługuje osobom, które ukończyły 18 rok życia i są obywatelami polskimi). Te prawa polityczne dają możliwość wpływania obywatela Unii Europejskiej z jednej strony na politykę Unii, z drugiej zaś mają na celu zintegrowanie ze społeczeństwem osób pochodzący z innych państw Unii, przybywających do państw członkowskich. Oferują obywatelowi również możliwość udziału w procesie decyzyjnym. Branie udziału w wyborach do samorządów lokalnych pozwala jednostkom wpływać na własne środowisko i otoczenie. Nawet w obecnym stanie prawnym obywatel Unii pośrednio oddziałuje także na politykę państwa członkowskiego w stosunku do tego regionu czy danej społeczności, choć nie jest jego obywatelem w rozumieniu prawa wewnętrznego.

- UDZIAŁ W WYBORACH LOKALNYCH

Obywatele Unii Europejskiej posiadają prawo do udziału w wyborach do samorządu lokalnego w państwie pobytu. Struktury samorządowe odgrywają dużą rolę w procesie integracji, gdyż samorzady stanowią wyraz żywej więzi pomiędzy obywatelem a społecznością, w której on rzeczywiście przebywa, a państwa opierają się na strukturach lokalnych, często zróżnicowanych pod względem ekonomicznym. Polityka Wspólnot skierowana na pobudzenie zainteresowania społeczności lokalnych ideą integracji obejmuje dwa podstawowe cele. Pierwszym i jest pomoc regionom najbardziej potrzebującym przez wsparcie finansowe. Drugą to branie pod opieką Wspólnot europejskich.

W Traktacie z Maastricht obywatelowi Unii zagwarantowano prawo do brania udziału w wyborach do samorządów lokalnych w państwie pobytu.

Obywatel realizuje swoje prawa wyborcze przez złożenie oświadczenia, w którym deklaruje chęć wzięcia udziału w wyborach. Wpisanie na listę wyborców jest uzależnione od spełnienia przez osobę takich samych wymogów formalnych, jakie muszą spełniać obywatele państwa. Dodatkowo organ odpowiedzialny za wybory może żądać przedstawienia dokumentu potwierdzającego posiadanie praw wyborczych w państwie przynależności oraz okazania dowodu.

- UDZIAŁ W WYBORACH DO PARLAMENTU EUROPEJSKIEGO

Na podstawie tego prawa każdy obywatel Unii, mieszkający w państwie członkowskim lub będący jego obywatelem, ma prawo do głosowania i kandydowania w wyborach do Parlamentu Europejskiego. Obywatele Unii pochodzący z innych państw członkowskich powinni brać udział w wyborach na takich samych zasadach jak obywatele państwa, w którym mieszkają.

- OPIEKA DYPLMATYCZNA I KONSULARNA

Obywatel Unii ma prawo do domagania się ochrony dyplmatycznej i konsularnej od jakiegokolwiek państwa członkowskiego w państwie trzecim, jeśli państwo, którego jest obywatelem, nie posiada tam stałego przedstawicielstwa. Udzielanie pomocy obywatelowi Unii powinno odbywać się na takich samych zasadach jak obywatelom własnego państwa.

Prawo to tworzy poczucie bezpieczeństwa wśród obywateli przebywających poza granicami Unii. Obywatele państw członkowskich już na początku lat osiemdziesiątych otrzymali paszporty o ujednoliconym formacie. Fakt ten oraz prawo do opieki dyplmatycznej podkreśla ich jedność. Charakterystyczne natomiast jest to, że przedstawicielstwa dyplmatyczne Unii Europejskiej, choć zostały powołane w wielu krajach, nie zajmują się opieką dyplmatyczną swych obywateli. Ich głównym zajęciem jest promocja samej organizacji. Można przypuszczać, że z czasem będą one dążyć do rozszerzenia zakresu swego działania.

PRAWA CYWILNE

Prawa cywilne obywatela Unii Europejskiej, a więc zdolność do stania się podmiotem prawa, są mocno podkreślane na poziomie Wspólnot. Powołano wiele instrumentów ochronnych mających służyć urzeczywistnieniu tych praw. Obok możliwości ich ochrony przed sądami krajowymi, w niektórych przypadkach osoba fizyczna ma także uprawnienie do wniesienia skargi do Trybunału Sprawiedliwości Wspólnot Europejskich i do Sądu Pierwszej Instancji. Pozasądowa droga ochrony to wystąpienie z petycją do Parlamentu Europejskiego w celu wyjaśnienia niektórych kwestii budzących wątpliwości obywatel ma prawo zwrócić się do Parlamentu Europejskiego z zapytaniem.

Nowa forma ochrony praw obywatelskich wynikających z Traktatu o Unii Europejskiej narodziła się wraz z powołaniem do życia instytucji Ombudsmana. Zadaniem, jakie mu wyznaczono, jest ochrona osób fizycznych przed niewłaściwym działaniem administracji Wspólnot. Zakres podmiotowy jego działalności nie ogranicza się tylko do obywateli państw członkowskich, ale obejmuje wszystkich mieszkańców Unii Europejskiej.



Przepływ osób po wejściu Polski do Unii Europejskiej

MIRON LAKOMY

1. Praca w UE i świadczenie usług.

Podjęcie pracy i świadczenie usług przed akcesją przez firmy zarejestrowane w Polsce, było obwarowane w Unii Europejskiej wieloma obowiązkami i zakazami. Po wejściu Polski do Unii zniesiono zupełnie wszystkie bariery lub wprowadzono znaczące ułatwienia w przepływie osób między Polską a innymi krajami członkowskimi¹. W części starych państw UE (np. Danii czy też Holandii) wprowadzono daleko idące uproszczenia w przepływie osób i usług, natomiast niektóre państwa zniosły wszystkie wcześniej istniejące bariery. Szwecja, Wielka Brytania oraz Irlandia zupełnie zniosły obowiązek pozwoleń na pracę. Mimo to po 1 maja 2004 nie nastąpił masowy przepływ Polaków do innych krajów Unii Europejskiej w poszukiwaniu pracy. Wynikało to głównie z niedostosowania polskich pracowników do warunków i wymagań pracy w innych krajach Unii Europejskiej. Brak odpowiedniego wykształcenia a także brak znajomości choćby podstaw języka obowiązującego w danym kraju pracy, były głównymi czynnikami niewykorzystania możliwości pracy zagranicą stworzonych przez akcesję do Unii. Nie wystąpiło także zjawisko turystyki socjalnej. Pierwsze szacunki wskazują, że w pierwszym roku członkostwa Polski w Unii, prace w krajach unijnych podjęło 65 tysięcy obywateli, w tym najwięcej w Wielkiej Brytanii, bo około 50 tysięcy. W wielu przypadkach akcesja Polski do UE została wykorzystana nie w celu wyjazdu z Polski a raczej dla legalizacji pobytu w danym kraju. Na blisko połowę wniosków o pracę w krajach unijnych, przypadają wnioski od Polaków zamieszkujących tam przed 1 majem 2004 (z wyjątkiem Wielkiej Brytanii). Trzeba także zwrócić uwagę na podejmowanie przez Polaków prac sezonowych w państwach Unii Europejskiej, które charakteryzują się krótkim pobytem i pracą głównie przy zbiorach płodów rolnych np. truskawek. Także w krajach które wprowadziły jedynie ułatwienia w uzyskaniu prawa do pracy, notuje się tylko nieznaczny wzrost podań o pozwolenie na pracę. Razem z pracami sezonowymi w 2004 w Unii Europejskiej pracę podjęło około 450 tysięcy Polaków².

Dużym zagrożeniem dla Polski jest wzrost wyjazdów do krajów Unii Europejskiej, wysoko wykwalifikowanych obywateli polskich, szczególnie w zawodach medycznych. Co prawda jest to proces ciągły, notowany także przed wstąpieniem Polski do UE ale po akcesji zjawisko to ciągle się powiększa³. Głównymi czynnikami, które mają wpływ na migrację zarobkową pracowników medycznych jest bardzo zły stan krajowej służby zdrowia i pojawienie się na rynku pracy znaczącej liczby absolwentów szkół medycznych, którzy nie znaleźli wolnych miejsc

na polskim rynku pracy. W najbliższym czasie proces przepływu personelu medycznego będzie się pogłębiał co może negatywnie wpłynąć na jakość służby zdrowia w Polsce.

Normalizacji uległa kwestia swobodnej działalności usługowej w Unii Europejskiej przez przedsiębiorstwa zarejestrowane w Polsce. Co prawda w niektórych krajach takich jak Austria czy Niemcy nadal obowiązują pewne ograniczenia działalności polskich firm, jednak w większości państw członkowskich takich ograniczeń już nie ma. Mimo to dalej obserwowalne są pewne praktyki dyskryminacji polskich przedsiębiorstw na rynkach zachodnich (szczególnie w Holandii i we Włoszech). Dzięki liberalizacji sektora usług, rośnie zainteresowanie polskich podmiotów gospodarczych działalnością w innych krajach członkowskich UE. Pojawia się niemożliwa wcześniej szansa wejścia na rynki krajów Unii Europejskiej bez żadnych ograniczeń. Szczególnie rozwija się polska działalność gospodarcza w krajach Unii w takich dziedzinach jak usługi budowlane czy remontowe. Dużym zainteresowaniem cieszą się także polskie usługi spożywcze, szczególnie w Niemczech i Austrii.

2. Wymiana studentów i podejmowanie studiów w UE.

Z akcesją Polski do Unii Europejskiej wiąże się także zanik wszelkich formalnych barier dotyczących mobilności studentów między placówkami naukowymi w państwach członkowskich. Rozwijają się ogólnoeuropejskie programy wymiany studentów, które są wspierane i finansowane przez Komisję Europejską (do 2006 UE na programy wymiany studentów przeznaczy 175 milionów euro). Wobec studentów wyjeżdżających do innych krajów członkowskich na okres od 3 miesięcy do 1 roku, został zniesiony obowiązek ubiegania się o wizę. Jest to o tyle ważne, że coraz więcej studentów chce wyjechać uczyć się zagranicą i uczestniczyć we wspólnych projektach naukowych organizowanych przez uniwersytety europejskie. Z każdym rokiem coraz większa liczba studentów decyduje się na studia poza granicami Polski. W latach 2002/2003 liczba polskich stypendystów programu Erasmus⁴ wynosiła 5419, a dwa lata później już prawie 10 tysięcy. Komisja Europejska postuluje w przyszłości znaczny wzrost liczby studentów korzystających z programów wymiany studentów między uniwersytetami Unii Europejskiej. Zgodnie z planami Unii do roku 2011 w programie miałyby wziąć udział prawie 3 miliony studentów z całej poszerzonej Wspólnoty. Z każdym nowym budżetem Komisja Europejska zwiększa także środki finansowe na realizację takich programów jak „Sokrates” czy „Młodzież”. Dla samej Polski w zeszłym roku na pomoc dla tych

¹ Zob., <http://euro.pap.com.pl/cgi-bin/europap.pl?grupa=9&ID=63>

² Za, www2.ukie.gov.pl

³ Zob., <http://euro.pap.net.pl>

⁴ Zob., www.zarz.agh.edu.pl/knie/pps/Swobodnypps



projektów zostało przeznaczony 12 milionów euro. Innym znaczącym ułatwieniem istniejącym od 1 maja 2004 jest możliwość zawierania przez polskie uczelnie umów z placówkami edukacyjnymi z całej Europy korzystającymi z programów Erasmus-Sokrates⁵, także spoza Unii np. z Turcji czy Norwegii.

Każdy polski uczeń i student może także skorzystać z funduszy stypendialnych wyrównujących szanse edukacyjne w ramach Unii Europejskiej. Młodzież z obszarów biedy oraz wiejskich może ubiegać się o stypendia których maksymalna kwota wynosi 350 złotych miesięcznie. W latach 2004-2006 przewiduje się przekazanie ok. 175 milionów euro na potrzeby 123 tysięcy uczniów i 15 tysięcy studentów.

Dzięki akcesji do Unii Europejskiej każdy polski uczeń i student ma prawo podjąć naukę w każdym kraju członkowskim Unii Europejskiej, na takich samych warunkach jak uczniowie i studenci pochodzący z tego kraju. Chodzi tu głównie o te same zasady naboru do szkół, zasady zdobycia stypendiów, opiekę medyczną, zniżki na transport. Dzięki temu każdy przeciętny polski uczeń czy student jest w stanie podjąć naukę w wybranym przez siebie kraju członkowskim.

3. Turystyka.

Dzięki wejściu Polski do Unii Europejskiej, w latach 2003/2004 zanotowano znaczny wzrost przyjazdów cudzoziemców do naszego kraju, co wyraźnie kontrastuje ze spadkiem przyjazdów do RP w latach 2001/2002. W ciągu jednego roku członkostwa zanotowano średni wzrost przyjazdów do Polski o około 18-19%. Najwięcej do Polski przyjeżdża obecnie Niemców, których liczba

wizyt w Polsce wzrosła w stosunku do lat 2001/2002 o ponad 30%. Wg prognoz⁶ do 2007 roku liczba przyjeżdżających do Polski będzie rosła o około 5% co rok. W roku 2007 liczba przyjezdnych ma wynieść 16.4 miliona cudzoziemców. Z pewnością bardzo duży wpływ na wzrost ruchu turystycznego na granicach ma zniesienie kontroli paszportowych a także postrzeganie Polski jako kraju bezpiecznego od czasu przystąpienia do Unii⁷. Duży wpływ na rozwój ruchu turystycznego ma także rozwój na polskim rynku tanich przewoźników w sektorze lotniczym. Wzrost ruchu na granicach (szczególnie zachodniej) ma także związek z niższymi cenami dóbr i usług w Polsce. Szczególnym zainteresowaniem cieszy się turystyka zdrowotna, branża stomatologiczna, okulistyczna oraz sportowa.

4. Konkluzja.

Reasumując można pozwolić sobie na postawienie następującej konkluzji: wejście Polski do Unii Europejskiej w 2004 roku miało głównie pozytywne skutki na przepływ osób i usług między Polską a resztą Wspólnoty. Co prawda takie problemy jak wyjazd wykwalifikowanej siły roboczej czy pracowników służb medycznych to istotne problemy, jednak istniały jeszcze przed akcesją. Są one skutecznie niwelowane przez takie profity jak możliwość nauki w krajach Unii czy też możliwość nieskrępowanej działalności gospodarczej polskich firm na rynkach państw członkowskich. Dzięki temu efekt akcesji Polski do Unii Europejskiej w dziedzinie przepływu osób i usług trzeba z pewnością ocenić jako pozytywny.



⁵ Zob., http://unia.realnet.pl/s.php?t=p_sokrates

⁶ Za, Prognoza Instytutu Turystyki

⁷ Zob., http://www.mswia.gov.pl/spr_oby_pas_ue_po.html



„Wpływ akcesji Polski do Unii Europejskiej na stosunki ze wschodnimi sąsiadami w rok po przystąpieniu. Aspekt społeczny i ekonomiczny”

MICHAŁ SŁAWIK

W czasie licznych debat elektryzujących społeczeństwo naszego kraju w „przeddzień” akcesji wynikały, prócz oczekiwań i nadziei, także obawy. Jedną z nich, podnoszoną dość szeroko przez ugrupowania raczej niechętnie odnoszące się do wejścia Polski w struktury Unii Europejskiej, była obawa, że przystępując do Wspólnoty, jednocześnie odwrócimy się plecami do naszych wschodnich sąsiadów i siłą rzeczy wybudujemy nowy mur dzielący Europę. Czy rzeczywiście? Rok to stosunkowo krótki okres dla obserwacji skutków tak głębokich zmian jakie zaszły i nadal zachodzą w związku z integracją Polski z Unią Europejską, możemy jednak zauważyć pewne tendencje.

Polska (a szerzej także pozostałe kraje Europy Środkowej, które 1 maja 2004 roku przystąpiły do Unii) ma długie i głębokie związki z krajami wschodniej części kontynentu. Wynika to z wielu powodów. Położenie geograficzne, spuścizna historyczna, związki kulturowe i społeczne oraz mocne powiązania gospodarcze - wszystko to daje mocny fundament, wręcz wymusza aktywne rozwijanie współpracy z naszymi najbliższymi, wschodnimi sąsiadami. Polska, niezależnie od międzynarodowych aliansów, jest i pozostanie częścią Europy Środkowo - Wschodniej, w tym regionie zawsze widzieć powinna pierwsze pole swej międzynarodowej aktywności. Wejście Polski w struktury Unii Europejskiej spowodowało jednak wiele zmian. Pomijając w tym opracowaniu kwestie polityczne, skupmy się na sprawach społeczno - ekonomicznych. Wyodrębnić tu należy dwa segmenty oddziaływać: pierwszy dotyczy wzajemnego przepływu osób między krajami, a drugi uregulowań dotyczących obrotu towarowego. Mając na uwadze dalsze budowanie dobrosąsiedzkich stosunków z partnerami na wschodzie, musimy jednocześnie pamiętać o wymaganiach, które powinniśmy spełniać, aby w pełni korzystać z możliwości jakie daje członkostwo w Unii Europejskiej. Kluczową kwestią dotyczącą obywateli są uregulowania wizowe, które musieliśmy wprowadzić.

Po 1989 roku Polska, a także inne kraje regionu, w trosce o ułatwienie wzajemnych kontaktów, nie wprowadzała wiz do wschodnich krajów sąsiednich, takich jak Rosja czy Ukraina. Miało to na celu ułatwienie kontaktów z krajem - zwłaszcza obywatelom pochodzenia polskiego oraz biznesmenom. Efektem ubocznym było także zwiększenie „szarej” - bazarowej sfery wzajemnych kontaktów handlowych, o czym mogliśmy się przekonać niejedno-

krotnie spotykając wschodnich sąsiadów na naszych targowiskach.

Polska przygotowując się do akcesji, musiała także spełnić wymogi Wspólnoty odnośnie szczelności granic. Wschodnia granica Polski, stała się zewnętrzną granicą całej Unii, musi więc spełniać surowe kryteria bezpieczeństwa. Docelowo chcemy, aby nasz kraj przystąpił do strefy Schengen¹, między innymi dlatego 1 października 2003 roku wprowadziliśmy wizy dla obywateli Rosji, Ukrainy i Białorusi. Wytyczne Unii zobowiązywały Polskę do wcześniejszego wprowadzenia wiz. Odwlekaliśmy to jednak, aby nie przysparzać trudności zwykłym obywatelom. Jednocześnie starano się, aby komplikacje wynikające z tego faktu były jak najmniejsze. W tym celu poszerzono sieć konsularną w tych państwach, budując nowe konsulaty w Łucku i Odessie, oraz modernizując i rozbudowując już istniejące. Polska, starając się zminimalizować negatywne skutki wprowadzenia wiz, zaproponowała Rosji, Białorusi i Ukrainie bezpłatne wizy dla obywateli tych państw w zamian za brak obowiązku wizowego dla naszych obywateli. Z propozycji tej skorzystała jedynie Ukraina. Do Rosji i Białorusi, na zasadzie wzajemności, wizy są więc płatne lecz ich cenę ustalono na możliwie niskim pułapie². Zastosowano także szereg ułatwień dla osób ubiegających się o wizy, starając się przyspieszyć ich wydawanie (młodzież, studenci, uczestnicy imprez międzynarodowych, krewni, osoby starsze itp.). Fakt wprowadzenia obowiązku wizowego, istotnie, spowodował w pierwszych tygodniach funkcjonowania nowego systemu gwałtowny spadek³ osobowego ruchu granicznego ze wschodnimi sąsiadami. Uderzyło to przede wszystkim w drobnych handlarzy, zauważono znaczący spadek obrotów na przygranicznych bazarach i targowiskach, z których niejednokrotnie utrzymują się obywatele po obu stronach granicy. Należy jednak pamiętać, że handel tego typu często jest nierejestrowany i należy do tzw. „szarej strefy”. Mimo przygotowań nie uniknięto także powstawania kolejek oczekujących pod konsulatami. Widać to było zwłaszcza we Lwowie, gdzie najwięcej osób stara się o wizę do Polski. Na szczęście, po początkowym załamaniu ruchu pojawia się tendencja wzrostowa w liczbie przekraczających granicę. We wrześniu 2004 roku⁴ przekroczenia granicy przez obywateli Rosji, Białorusi i Ukrainy stanowiły 74,3% z analogicznego okresu roku poprzedniego. Konsulaty zlokalizowane na terytoriach naszych wschodnich sąsiadów wydają znacznie więcej wiz niż

¹ Układ międzynarodowy z 1985 roku, zapewniający swobodę przepływu osób między państwami sygnatariuszami. Obecnie 13 państw Unii oraz Islandia i Norwegia.

² W zależności od rodzaju wizy, odpowiednio 10, 16 i 50 euro.

³ Szerzej: „Raport o pracy polskiej służby konsularnej w 2003 roku” MSZ, Warszawa 2004

⁴ Dane liczbowe za: „Polska w Unii Europejskiej - doświadczenia pierwszych miesięcy członkostwa” Warszawa 2004



placówki w innych częściach świata. Mimo obaw o wydolność systemu przyznawania wiz należy uznać, że jest skuteczny. Przy ogólnej liczbie przekraczających granicę (w okresie obowiązywania wiz) stwierdzono niewielki odsetek obywateli Rosji, Białorusi i Ukrainy, którym odmówiono wjazdu na nasze terytorium. Z reguły miało to miejsce zaraz po wprowadzeniu zmian i wynikało z niedoinformowania obywateli. Dość widoczny wtedy stał się wzrost przestępczości granicznej, dotyczył on zwłaszcza obywateli Ukrainy. Obecnie sytuacja z wszech miar zdaje się powracać do stanu sprzed wprowadzenia wiz, choć wymaga to czasu.

Drugim aspektem, jest współpraca gospodarcza ze wschodnimi sąsiadami po akcesji. Rosja i Ukraina stanowią potencjalnie atrakcyjny rynek dla naszych przedsiębiorstw. Duża liczba obywateli, perspektywy rozwoju oraz niskie koszty pracy powodują, że polskie firmy jeszcze przed akcesją rozwijały współpracę handlową z krajami tej części Europy. Wedle szacunków w roku 2003 wartość inwestycji polskich firm za wschodnią granicą wyniosła 100 mln USD⁵, a w roku 2004 nadal rosła. Polskie firmy chcą także wyprzedzić konkurentów z innych państw członkowskich. W naszych rękach są niewątpliwe atuty; dobra znajomość rynków, bliskość kulturowa i względna łatwość poruszania się w tamtejszych realiach. Wzrósł także polski eksport do Rosji i na Ukrainę. W okresie styczeń – listopad 2004 eksport polskich towarów na Ukrainę wzrósł o prawie 36% w stosunku do analogicznego okresu roku poprzedniego, osiągnął poziom 1,9 mld USD. Jeszcze wyraźniej, bo aż o 75,4% wzrósł eksport do Rosji, osiągając wartość 2,5 mld USD⁶. Nie obyło się bez problemów. Strona rosyjska wprowadziła utrudnienia w eksporcie produktów spożywczych, motywując to koniecznością posiadania specjalnych zezwoleń. Polskie firmy, które spełniają restrykcyjne normy Unii Europejskiej, muszą dodatkowo uzyskać certyfikat rosyjski, aby móc sprzedawać swe produkty na terenie Federacji Rosyjskiej (dotyczy to zwłaszcza mleczarni i zakładów mięsnych). Po 1 maja 2004 roku polskie firmy zostały objęte unijnymi dopłatami do eksportu towarów rolno – spożywczych poza terytorium Wspólnoty. Wyrównuje to nasze szanse w konkurencji z pozostałymi państwami Unii na obszarach państw takich jak Rosja czy Ukraina. Ponadto koszty pracy w Polsce są niższe niż w „starej piętnastce”, jesteśmy także geograficznie bliżej wschodnich rynków, co zmniejsza koszty transportu. Stawia nas to w dość korzystnej pozycji wyjściowej.

Dodatkowym wzmocnieniem naszego położenia wobec Rosji czy Ukrainy jest fakt, że występując jako element szerszej wspólnoty jaką jest Unia Europejska możemy domagać się takiego samego traktowania w handlu jak reszta krajów unijnych. Mamy także potencjalnie większą siłę nacisku. Niestety, ochłodzenie relacji politycznych na linii Warszawa – Moskwa nie sprzyja dobrej atmosferze we wzajemnych kontaktach handlowych. Miejmy nadzieję, że nie będzie ono trwało zbyt długo, ponieważ nie służy to interesom gospodarczym tak Polski jak i Rosji. Nieco inaczej kształtują się relacje z Ukrainą. Tam nasze poparcie demokratycznych przemian, jednoznaczne opowiedzenie się przeciw manipulacjom wyborczym, które zostały stwierdzone przez niezależnych międzynarodowych ekspertów, powinno wywołać większe „ocieplenie” i zintensyfikować wymianę gospodarczą. Współpraca handlowa

nie odbywa się jednokierunkowo. Wyraźnie wzrosło zainteresowanie firm rosyjskich i ukraińskich rynkiem polskim. Traktują one obecność w Polsce jako przyczółek do aktywności i ekspansji na rynkach pozostałych krajów Unii. Należy jednak bacznie przyglądać się źródłom tego kapitału. Często pochodzi on z niejasnych transakcji przeprowadzanych w początkowym okresie przemian w tych krajach. Jednak w miarę możliwości powinniśmy intensyfikować wzajemną wymianę handlową i nie piętzyć dodatkowych, często biurokratycznych przeszkód.

Choć aspekt polityczny został w tej pracy z założenia pominięty, należy zaznaczyć, że i tu pojawiają się istotne zmiany. Nie wchodząc głębiej w to zagadnienie wspomnijmy, że Polska z racji swego położenia i potencjału, powinna wraz z pozostałymi krajami członkowskimi z Europy Środkowej odgrywać czynną rolę w kształtowaniu nowego wymiaru polityki wschodniej całej Unii Europejskiej tak, aby nadać jej pożądany kształt. Myślę, że mrzonką jest już dziś mowa o Polsce jako „pośredniku” między Francją lub Niemcami a Rosją. Jeśli chodzi o politykę, jak pokazują niedawne wydarzenia⁷, kraje te doskonale obywają się bez polskiego „pośrednictwa”. Wydaje się jednak, że w innych dziedzinach (zwłaszcza jeśli chodzi o handel na wschodnich rynkach) polskie doświadczenia mogą dla zachodnich partnerów okazać się cenne. Członkostwo w Unii powinno wzmocnić naszą pozycję przetargową względem Rosji. Unia Europejska jest jedną z bardziej liczących się w świecie organizacji gospodarczych, aspiruje także coraz wyraźniej do ról politycznych, takiego sąsiedztwa nie może lekceważyć żaden kraj, nawet tak duży i potencjalnie bogaty jak Rosja.

Podsumowując, w rok po integracji ze strukturami unijnymi nasze stosunki gospodarcze oraz społeczne z Ukrainą, Rosją i Białorusią, mimo wielu obaw, nie uległy drastycznemu załamaniu tak jak prognozowali niektórzy. Bezpośrednio po wprowadzeniu obowiązku wizowego dla obywateli tych państw nastąpiło wyraźne zmniejszenie ruchu granicznego, ale obecnie ruch ten stale wzrasta co daje powody do optymizmu na przyszłość. Wzrasta także legalny obrót towarowy, co mimo pewnych przeszkód (miejmy nadzieję, że krótkotrwałych) także musi cieszyć. Polska stale mając na uwadze wypełnianie zaleceń płynących z instytucji unijnych powinna w dalszym ciągu dążyć do tego, aby w jak najmniejszym stopniu komplikowały one nasze stosunki ze wschodnimi sąsiadami, dla których członkostwo w Unii Europejskiej jest jeszcze ciągle daleką perspektywą. Nasz kraj powinien być jednym z bardziej aktywnych w procesie kształtowania przez całą Unię polityki wschodniej, która wciąż jeszcze nie ma wyraźnego oblicza. W naszym interesie leży, aby Wspólnota możliwie szybko nakreśliła strategię wobec Rosji i Białorusi, których członkostwo póki co nie wydaje się możliwe, oraz Ukrainy, która kontynuując demokratyczne i rynkowe reformy ma szansę na członkostwo w przyszłości.

⁵ Dane za: „Polska w Unii Europejskiej – doświadczenia pierwszych miesięcy członkostwa”. Warszawa 2004

⁶ Tamże.

⁷ Seria szczytów dwu i trójstronnych, oraz wzajemne wizyty i rewizyty głów państw, mające służyć zacieśnieniu współpracy zainicjowanej przy okazji interwencji USA w Iraku (Francja, Niemcy i Rosja stanowczo się jej sprzeciwiły).

**Dlaczego także
od Ciebie zależy,
jak wykorzystamy
tę szansę...?**

